

KRONIKA DNIA

Doskonać pracę w służbie społeczeństwa

(Inf. wł.) W Nowym Sączu odbyła się wczoraj narada partyjno-służbowa Prokuratury Wojewódzkiej z udziałem I sekretarza KW PZPR Henryka Kosteckiego, przedstawicieli Prokuratury Generalnej Kazimierza Krajewskiego, prezesa Sądu Wojewódzkiego Romualda Soroki, komendanta KW MO p. Stanisława Radziejewskiego. Sześć Prokuratury Wojewódzkiej Tadeusz Warszawa zabrał głos, mówiąc o stanie porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa nowosądeckiego oraz wytyczając główne kierunki działań służb prokuratorskich. W roku ubiegłym zarejestrowano o 144 przestępstw mniej w porównaniu z rokiem poprzednim, zaznaczył się wyraźny postęp w szybkiej reakcji organów ścigania wobec zaistniałych faktów łamania prawa, uzyskano też wysoki wskaźnik wykrywalności przestępstw. (Jot-ka)

Krajowa narada aktywu Kół Rodziny Milicyjnej

Dział w Krakowie kończy się dwudniowa krajowa narada aktywu kierowniczego Kół Rodziny Milicyjnej, której głównym tematem jest omówienie kierunków działalności KRM w 1977 roku. W narzędzie aktywu uczestniczyli m. in. kierownik Wydziału Administracyjnego KK PZPR — Jerzy Klica, sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Weronika Jackowska, przewodnicząca Centralnej Rady Organizacji Rodzin Wojskowych — Irena Ciećkowska oraz przedstawiciele MSW i kierownictwa KW MO z komendantem p. Zbigniewem Jabłońskim. (Kud)

Jordanów przoduje w zbiorce na NFOZ

(Inf. wł.) Miasto i gmina Jordanów do 12 miejscowości, w których zamieszkuje około 20 tys. osób. Spośród pozostałych jednostek administracyjnych województwa nowosądeckiego rejon Jordanowa wyróżnia się dużą aktywnością mieszkańców w realizacji świadczeń na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Do końca lutego zebrano tu na NFOZ 131,135 zł. Tym samym wykonano już ponad 60 proc. planu rocznego w tym zakresie. Zgodnie z nim przez 12 miesięcy mieszkańcy Jordanowskiej miejscowości mieli zgromadzić 216 tys. zł. Już teraz wiadomo jednak, że roczne efekty zbioru na NFOZ będą tu znacznie wyższe. (ss)

Z „Glinika” do Nigerii

Z gorlickiego „Glinika” rozpoczęto wczoraj wysyłkę obudów górniczych, zamówionych przez Nigerię. 236 wielkich skrzyń o łącznej wadze ponad 900 ton załadowanych zostanie na 60 wagonów. Wysyłka do portu zostanie zakończona do końca tego tygodnia. (ss)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest przejściowo pod wpływem klina wyżu z południa. Wzrost temperatury.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe lub umiarkowane, w ciągu dnia wzrastające do dużego i okresami opady śniegu częściowo o charakterze przelotnym. Temperatura najniższa: -4 do -8 st. w rejonach południowych i -12 do -16 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, zanikające opady, ocieplenie. WZROST TEMPERATURY O 4 DO 12 st. w rejonach południowych i 0 do 4 st. w rejonach północnych. Wiatry słabe i umiarkowane. Wskazywane są: silne, powodujące zawieje i zaniecie śnieżne, przeważnie północno-zachodnie. W górach okresami silne i porywiste północno-zachodnie i północne.

Uroczysty koncert w Warszawie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

narodów. Zawarcie 10 marca 1947 r. dwudziestoletniego Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między oboma krajami zapoczątkowało nowy okres w historii stosunków polsko-czechosłowackich, okres prawdziwej przyjaźni i wszechstronnej współpracy. Układ z 1947 r. odpowiada nowym wymaganiom i nowej sytuacji politycznej i gospodarczej Polski i Czechosłowacji, odpowiada realiom politycznym i gospodarczym współczesnej Europy. PRL i CSRS aktywnie uczestniczą w realizacji skoordynowanej polityki zagranicznej państw wspólnoty socjalistycznej, współdziałając w urzeczywistnianiu uchwalonego na XXIV i XXV Zjeździe KPZR programu pokoju. Oba nasze kraje wraz z ZSRR, innymi państwami socjalistycznymi i wszystkimi postępowymi siłami na świecie wysłali będą o położenie kresu wyścigowi zbrojeń, wdrożeniu na drogę rozbrojenia i ugruntowania zasad pokojowej współpracy państw o odmiennych ustrojach społecznych. Wiele uwagi poświęcił mówca omówieniu stosunków polsko-czechosłowackich, podkreślając zasadnicze znaczenie jakie dla wszechstronnego rozwoju i pogłębiania współpracy i przyjaźni mają częste spotkania i wyjazdy w odwiedziny. W tym celu w Warszawie odbył się wczoraj uroczysty koncert w Warszawie.

W ostatnich latach nastąpił dalszy wszechstronny rozwój polsko-czechosłowackich stosunków gospodarczych. Zmieniły się także ich zakres i struktura. W obu krajach przywiązuje się również duże znaczenie do rozwoju wszechstronnej współpracy naukowej i kulturalnej. Następnie zabrał głos ambasador CSRS w Polsce — Jan Muszal.

Raport Waldheima

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W Waszyngtonie, jakim jest ujawienienie, że król Jordan był od kilkunastu lat na liście plac CIA.

Państwa arabskie uważają, że OWP jest jedynym prawowitym przedstawicielem Palestyńczyków i powinna uczestniczyć we wszystkich spotkaniach jako równoprawna strona konfliktu. Izrael natomiast nie chce uznać tego faktu i kwestię palestyńską chce omawiać z Jordanią.

Kraje arabskie i Izrael wypowiadają się za całkowitym rozwiązaniem pokojowym w ramach konferencji genezyjskiej — stwierdza raport — z tym że Arabowie podkreślają potrzebę prowadzenia negocjacji pod auspicjami ONZ, a w pierwszej kolejności — potrzebę rozwiązania

Wystąpienie J. Muszala

Układ z 1947 r. był rezultatem głębokich przemian społecznych, dokonujących się wówczas w obu krajach pod przewodem partii marksistowsko-leninowskich. Wraz z układami z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi zwiększał bezpieczeństwo obu państw, był wkładem w walkę o pokój i współpracę. Układ stanowił podstawę szerokiego rozwoju współpracy we wszystkich dziedzinach. Układ z 1967 r. pogłębił idee bratniej i sojuszniczych związków między naszymi narodami. O obecnym poziomie wzajemnych stosunków decyduje całkowita jedność i zgodność poglądów bratniej partii i krajów na wszystkie podstawowe zagadnienia współczesnego świata.

PRL i CSRS konsekwentnie realizowały zasady polityki zagranicznej krajów socjalistycznych, u których podstaw leży niezerwalna przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim, umacnianie jedności wspólnoty socjalistycznej. W minionym 30-leciu nastąpił szybki rozwój polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, rozwinęły się intensywne kontakty w zakresie kultury, sportu, służby zdrowia. Wraz z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi Czechosłowacja i Polska zmierzają do zmniejszenia napięcia i rozwoju współpracy między narodami, umacniania bezpieczeństwa, nadania odprężeniu charakteru trwałego i nieodwracalnego.

W drugiej części koncertu z bogatym programem artystycznym wystąpił: Poznański Chór Chłopięcy pod dyrykcją J. Kurczewskiego, Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod dyrykcją W. Kamirskiego.

Posiedzenie Biura Politycznego KC

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Uznano że uzasadnione jest przyspieszenie realizacji podwyżek przewidzianych na lata 1977—1981 dla emerytów i rencistów, którzy ukończyli 75 rok życia oraz inwalidów wojennych. Dla wszystkich, którzy ukończyli 80 rok życia, podwyżka emerytalna i renty zostanie dokonana jednorazowo z dniem 1 maja 1977 r.

Z dniem 1 maja br. przewiduje się także podwyższenie płacy minimalnej.

Kolejnym tematem obrad Biura Politycznego była jakość budownictwa mieszkaniowego. W toku dyskusji podkreślono wielką społeczną rangę tej sprawy, związanej z tym, odpowiedzialności wykonawców. Stwierdzono pewną po-

prawę w projektowaniu domów i urbanistycie. Konieczne jest jednak istotne polepszenie jakości materiałów, zwłaszcza wykończeniowych, jakości prac montażowych, a także bardziej precyzyjne wykonywanie elementów prefabrykowanej i wyższą jakość stolarki budowlanej. Poprawa jakości oddawanych do użytku mieszkań wymaga zwiększenia dyscypliny wykonawstwa oraz lepszego nadzoru ze strony mistrzów i brzygadistów. Zwrócono uwagę na konieczność zaostrzenia kryteriów odbioru mieszkań i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do niesolidnych dostawców i wykonawców. Zalecono rządowi podjąć niezbędnych kroków dla zapewnienia systematycznej poprawy jakości budownictwa mieszkaniowego.

O wysoką jakość budownictwa mieszkaniowego

Problem podniesienia jakości budownictwa mieszkaniowego, rozpatrzony 1 marca br. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, ma ogromną rangę społeczną. To prawda, że potrzebujemy coraz więcej mieszkań, że potrzeby w tej dziedzinie są jeszcze dalekie od zaspokojenia. Ale prawdą jest i to, że kwestia jakości w tej dziedzinie życia.

Pragniemy, aby oddawane do użytku mieszkania były nie tylko funkcjonalne i większe niż dawniej, ale także dobre, wykonane bez usterek, bez błędów technologicznych czy montażowych. Czy kosztuje więcej? Nie — w porze z jej wzrostem. Przy dzisiejszym potencjale przemysłu mieszkaniowego, doświadczonych kadr i osiągniętym stopniu techniki w przedsiębiorstwach budowlanych — stać nas na takie równoległe działania.

Za koniecznością poprawy jakości w budownictwie przemawiają również względy ekonomiczne. Obalają one niesłuszny, pokutujący tu i ówdzie pogląd, że przyspieszenie budownictwa musi pociągnąć za sobą pogorszenie jego jakości. Wieleletnia praktyka dowodzi, iż likwidowanie niedorobek i braków w przekazanych inwestorom budynkach angażuje duże środki i siły budowlane. Zamiast koncentrować się na wzroście nowych obiektów, całymi tygodniami jeści nie mieszkani — naprawiając to co, popsuł wcześniej sam lub ich koledzy z różnych branż, pracujących na rzecz budownictwa mieszkaniowego. Pochłania to dodatkowe nakłady finansowe i materiałowe, nie mówiąc już o tak cennej wartości, jaką stanowi czas pracy fachowców.

Zabezpieczenie się więc przed takimi sytuacjami, czyli uzyskanie wyższego poziomu robót (szczególnie wykończeniowych), aby nie trzeba było dwukrotnie wracać na ten sam plac budowy, pozwoliłoby w rezultacie doprowadzić do dalszego przyspieszenia procesu wznoszenia nowych domów.

Skala zagadnienia jakości w budownictwie wynika ze skali jego zadań. Jak wiadomo, w tym 5-leciu mamy przekazać nowym lokatorom 1,575 tys. mieszkań, czyli o 450 tys. więcej niż w poprzednim i o 50 tys. więcej niż pierwotnie planowaliśmy. Tylko w tym roku do nowych domów wybudowanych w naszych miastach, ma się wprowadzić ok. 238 tys. rodzin. Rzecz w tym, aby były to mieszkania wykonane bez zarzutu.

Postulaty te dotyczą zarówno jakości montażu domów i użytych do tego celu prefabrykatów, jak i wszystkich zastosowanych elementów: stolarki budowlanej, okuć, wykładzin podłogowych i ściennych, instalacji wod-

no-kanalizacyjnej, elektrycznej, gazowej itp. Na przykład mieszkaniowiec składa się z prac sekcji przedsiębiorstw różnych branż. Przy dominującej roli samego resortu budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, wielki wpływ na jakość nowych domów wywierają także przemysł ciężki, maszynowy, chemiczny, drzewny. Ich współodpowiedzialność za jakość wnoszą do budownictwa. Jest zatem jednoznaczna. Niezbędna jest jednak ściślejsza koordynacja poczynań i lepsze sterowanie produkcją dla mieszkań tak pod względem jej ilości, jak i asortymentu, trwałości, słowem tego, co decyduje o wyglądzie i funkcjonalności oddawanych do użytku domów.

W resorcie budownictwa przygotowano niedawno kompleksowy program poprawy jakości pracy. Obejmuje on wszystkie ogniska procesu inwestycyjnego, a więc projektowanie, produkcję prefabrykatów i pozostałych ważnych materiałów oraz wyrobów instalacyjnych, roboty montażowe, budowlane i wykończeniowe. Zobowiązuje się też inne działy gospodarcze, współdziałające z budownictwem do podjęcia podobnych prac, w tym — uruchomienia produkcji nowych, lepszych artykułów.

Jest to pierwszy, aczkolwiek bardzo istotny krok naprzód. Rozwiązania wymagają bowiem i takie podstawowe zagadnienia, jak modyfikacja systemu wynagrodzeń — z myślą o preferowaniu sumiennej, bezusterkowej pracy, jak zasady odbioru domów i poszczególnych mieszkań; jak wprowadzenie swego rodzaju gwarancji na budynki mieszkalne, a w ślad za tym obciążenie ewentualnymi kosztami napraw — wykonawcy.

Duże znaczenie w praktycznej realizacji tego programu mieć powinna kontrola jakości prowadzona w samym budownictwie i wytwórczych elementach oraz innych wyrobów dla budownictwa mieszkaniowego. Dopiero ostatnio wyodrębniono specjalne służby, zajmujące się kontrolą jakości na placach budowy; wzmocniono zarazem i rozszerzono zadania aparatu kontrolnego w zakładach przemysłu materiałów budowlanych. Sprężano dokładne zasady, na jakich działała kontrola jakości wykonywanych robót.

Trzeba uszkie wyrażnie stwierdzić, że żadne, najlepsze nawet przepisy automatycznie poprawy nie przyniosą. Wszystko rozstrzygnie się w zakładach produkujących materiały budowlane i na placach budowy, od postawy żaluzji i ich kierownictwa, od ich poczucia odpowiedzialności — zależać będzie powodzenie w tej tak ważnej dziedzinie.

TADEUSZ SAPOCINSKI (PAP)

Z dalekopisu

WYSILEK żałuzi górniczych, ofiarne pracujących dla zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania kraju na węgiel — przynosi poważne wyniki. W lutym górnicy wydobyli przeszło 14 900 tys. ton węgla, tj. 4 tys. ton ponad zadania tego miesiąca.

WŁADZE HISPANIE zabroniły zorganizowania planowanego na dzisiaj w Madrycie z udziałem przywódców partii komunistycznych. Hiszpanii — Santiago Carrillo, Francji — Georges Marchais i Włoch — Enrico Berlinguer, którzy mają się spotkać w stolicy Hiszpanii 2 i 3 bm. w celu konsultacji.

NA POŁUDNIU Libanu wciąż utrzymuje się napięta sytuacja. Libańskie siły konserwatywne nadal usiłują zająć wąski pas terytorium libańskiego, leżącego w pobliżu granicy z Izraelem, aby uniemożliwić Palestyńczykom prowadzenie walki z Izraelczykami.

PARLAMENT Jugosławii ratyfikował porozumienie z Włochami w sprawie ostatecznego rozwiązania problemów granicznych w strefie Triestu.

PREZYDENT USA Carter zaproponował utworzenie nowego resortu — ministerstwa energetyki. Byłby to pierwszy krok w realizacji oszczędnościowego programu energetycznego i redukcji importu ropy naftowej.

RADA PAŃSTWA Kuby uchwaliła dekret, na mocy którego wzdłuż wybrzeży kraju wprowadza się strefę gospodarczą o szerokości 200 mil morskich.

W MOSKWE rozpoczął się we wtorek IV Zjazd Związku Dziennikarzy Radzieckich.

WE WTOREK zostały wznowione zajęcia na uniwersytecie rzymskim, przez ostatni miesiąc sparaliżowanym przez zamieszki studenckie.

PREZYDENT Filipin Marcos ogłosił zniesienie stanu wyjątkowego w 13 prowincjach na południu kraju, gdzie 17 marca br. ma się odbyć referendum na temat utworzenia tam muzułmańskiego regionu autonomicznego.

Na warsztacie twórców

O nowo ukończonych dziełach, obecnej pracy i zamierzeniach powiedział dziennikarzom PAP: ALINA i CZESŁAW CENKIEWICZOWIE: Oddaliśmy do wydawnictwa drugi tom książki „Tumbo z Przypadku Dobrych Na dzieł”. Sądziemy, że i ten, podobnie jak pierwszy, który ma już 5 przekładów na języki obce, spodoba się czytelnikom. Pracujemy w tej chwili nad utworem o dalekiej, surowej północy.

ANTONINA GORDON-GÓRKA: W marcu rozpocznę pracę w Teatrze TV w sztuce Strindberga „Pierwsze ostrzeżenie”, w reż. A. Łepickiego. Przygotowuję materiały do spektaklu telewizyjnego z cyklu „Mój program”. T. Łomnicki zaproponował mi gościnne występy w Teatrze na Woli.

ARTUR SANDAUER: W Wydawnictwie Literackim wychodzi książka obejmująca mój przekład „Księgi rodzaju” oraz 6 esejów o tematyce biblijnej. WL publikuje też „Poetów czterech pokoleń” — zbiór 16 sylwetek od Leśmiana po Bryllana. PIW wyda „Antologię dramatu starogreckiego” z moim przekładem Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa i Arystofanesa.

WITOLD RUDZIŃSKI: Po ostatnio ukończonym utworze „Quasi unosonata” na fortepian, naszkicowałem zarys „Sonaty na skrzypce i fortepian”. W dziedzinie muzykologii najpóźniejszym obecnie moim zajęciem jest książka pt. „Nauka o rytmie muzycznym”, nad którą pracuję od kilku lat.

konkurencji z przodującymi firmami zachodnioeuropejskimi oraz japońskimi. Zakłady Azotowe w Tarnowie umocniły w ten sposób swoją pozycję eksportera nowoczesnej myśli technicznej.

Transakcja realizowana jest w ścisłej współpracy z krakowskim oddziałem przedsiębiorstwa „Chemadex”, pełniącego rolę generalnego dostawcy. Kompletny projekt wytwórni zostanie wykonany w Biurze Projektowym Zakładów Azotowych w Tarnowie.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) chomiona, pod nadzorem tarnowskich specjalistów. W Zakładach Azotowych w Puławach. Sukces tarnowskich chemików jest tym większy, że przetarg w CSRS został wygrany w ostrej

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Uroczyste otwarcie VII ZIMS

Trzy medale ekipy woj. nowosądeckiego

Wczoraj wieczorem w Krynicy zainaugurowano VII Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Na stadionie lodowym COS zgromadzili się przedstawiciele wszystkich ekip wojewódzkich. Raport o gotowości do Igrzysk przyjął przewodniczący komitetu organizacyjnego Igrzysk województwa nowosądeckiego Edward Lięza. Wypowiedziane przez ministra oświaty i wychowania Jerzego Kulerskiego słowa: „VII Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej uważam za otwarte”, były sygnałem do wciągnięcia na maszt flag: narodowej, Szkolnej Związku Sportowego oraz flagi olimpijskiej.

Po złożeniu ślubowania przez Danutę Leśnicką — reprezentującą ekipę województwa nowosądeckiego, uczniem z Rakki, na stadion wniesiony został pionowy sztandar. Teresa Sulkowska — uczennica z Limanowej przekazała go swemu koleźce z Krynicy — Markowi Jurasowi, który zapalił znicz Igrzysk. W uroczystości otwarcia Igrzysk wzięli udział m. in.: z-ca kier. Wydziału Ekonomicznego KC PZPR M. Gorywoda oraz gospodarze regionu z pierwszym sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu Henrykiem Kosteckim — protektorem tegorocznych Igrzysk.

Pierwszą konkurencją narciarstwa klasycznego był bieg na dyst. 3 km dziewcząt. Zgodnie z przewidywaniami prym wiodły reprezentantki rejonów podgórskich. Dużym talentem

błysnęła reprezentantka Nowego Sącza Maria Chowaniec, która od startu narzucała bardzo ostre tempo.

Marysia Chowaniec — uczennica Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym Targu była bardzo szczęśliwa na mecie: „Bardzo solidnie przygotowywałam się do Igrzysk, ale nie spodziewałam się, że wygram. Trasa nie była zbyt trudna, ale opady świeżego śniegu utrudniały bieg”.

WYNIKI: 1. Chowaniec (Nowy Sącz) — 12:58,8, 2. Legierska (Bielsko-Biała) — 13:18,4, 3. Maciejek (Nowy Sącz) — 13:21,2. Drugi dzień turnieju hokejowego Igrzysk rozgrywany na sztucznym lodowisku w Nowym Targu, nie przyniósł niespodzianek, pretendem do czołowej lokaty reprezentacja Katowice wygrała z Gdańskiem 6:3 (1:0, 1:1, 4:2). Znow rekordowe zwycięstwo odnieśli młodzi hokeiści Podhala, którzy rozgromili Warszawę 29:0 (8:0, 9:0, 14:0).

Wyniki pozostałych spotkań: Toruń — Opole 8:0 (3:0, 1:0, 4:0), Krosno — Bydgoszcz 13:2 (5:0, 7:1, 1:1).

Ostatnią konkurencją drugiego dnia Zimowych Igrzysk był zawodowy w łyżwiarstwie szybkim na zakopiańskim torze lodowym. 162 dziewczęta ubiegły się o pierwszeństwo w biegu na 200 m.

Wyniki: 1. Jolanta Pirog, Legnica 23:61, 2. Zofia Tokarczyk, Nowy Sącz 23:94, 3. Anna Waszczuk, Suwałki 24:13.

Reprezentacja Polski na VIII Halowe Mistrzostwa Europy

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zatwierdził skład reprezentacji Polski, która startować będzie w dniach 12—13 bm. w Halowych Mistrzostwach Europy w San Sebastian (Hiszpania).

Kobiety: 60 m Szeńska; 60 m p.p. Wołosz i Filip; 800 m Kosińska. Skok wzwyż: Krawczyk.

Mężczyźni: 60 m Woronin, Tyska i Licznarski; 60 m p.p. Pusty; 400 m Antczak, Gęsiński i Łepicki; 800 m Gęsiński i Wawron; 1500 m Wasilewski i Skowronek; 3000 m Tomaszewicz i Wasilewski; Tyska; Kozłowski, Hohnwal i Kilmicz. Skok w dal: Jaskóła. Skok wzwyż: Wszoła. Trójskok: Sobora. Kula: Komar.

Polskę na VIII Halowych Mistrzostwach Europy w San Sebastian reprezentować będzie 25 lekkoatletów. Obok zawodników doświadczonych, w ekipie znaleźli się zawodnicy młodzi, nie mający jeszcze na

swym koncie sukcesów na arenach międzynarodowych. Nie jest to oczywiście nasza najmłodsza reprezentacja, wielu zawodników zrezygnowało z przygotowań do sezonu halowego.

Naszymi najmocniejszymi punktami będą złoci medalisté ostatnich IO: IRENA SZEŃSKA i JACEK WSOŁA, a także WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI, któryemu PZLA skrócił półroczną dyskwalifikację. Młodzi zawodnicy mogą spróbować WŁADYSŁAW KOSMAR oraz którzyś ze sprinterów. Duże szanse na zajęcie medalowego miejsca mają też krakowianin: ELŻBIETA KATOLIKOWA (WSŁA) i MICHAŁ SKOWRONEK (WAWEL). Ciężkie kąpie w San Sebastian, ułatwiający średni dystansowiec Tarnowski — FELIKS WAWRZON.

W dotychczas rozegranych Halowych Mistrzostwach Europy Polacy zdobyli dotąd 55 medali. (tg)

Piłkarze Hutnika przed sezonem

Ekstraklasa piłkarska już ruszyła, natomiast drugoligowy mają jeszcze przerwę zimową, dopiero 20. III. rozpoczyna rundę wiosenną. Piłkarze Hutnika Kraków bardzo starannie przygotowują się do pierwszego meczu ligowego, który rozegrają w Debicy z miejscową Wisłką.

Przygotowania do sezonu hutnicy rozpoczęli w pierwszych dniach stycznia, trenując na własnych obiektach. W połowie miesiąca wyjechali do Ustrzyna na zgrupowanie. W planach treningowych w tym okresie przeżywały ćwiczenia ogólnorozwojowe i siłowe.

W pierwszej połowie lutego piłkarze Hutnika przebywali w Bułgarii w miejscowości Sandanski. Hutnicy rozegrali tu cztery spotkania sparingowe, wygrywając z Benkowskim Isprich (II liga bułgarska) 1:0 i z Pirin Razlog (III liga) 4:1, natomiast przegrali z Pirin Blagowgrad (I liga) 1:3 oraz z Vihren Sandanski (III liga) 0:4. Było to udane zgrupowanie, hutnicy mieli tu dobre warunki

treningowe, dopisała też pogoda, było ciepło, pożyteczne były także sparingi z zespołami bułgarskimi.

Teraz piłkarze Hutnika trenują na własnych obiektach. Trener Jerzy Stecki w planach przygotowania do sezonu zaprogramował kilkanaście spotkań sparingowych, które mają na celu zgranie zespołu, doskonalenie umiejętności taktycznych. Po powrocie z Bułgarii krakowianie rozegrali po dwa spotkania z ROW-em i z Garbarnią, w marcu czeka ich kolejnych pięć pojedynków z kontrolnymi, m. in. Hutnik gra w niedzielę o godz. 13 w własnym obiekcie w Cracovii.

Wesołe nie są żadne większe zmiany. Pozyskano tylko reprezentanta



OD
DO

ŚRODY
ŚRODY

MYŚLI TYGODNIA (3 III — 9 III 1977 r.)

- Myślących maszyn jeszcze nie ma, a ludzie co prawda, myślą intensywnie, ale zbyt często nad tym, jak utrudnić życie innym. (T. B. — SZTANDAR MŁODYCH)
- O kulturze urbanistycznej narodów świadczy nie jakie miasta zbudowały w swej historii, lecz jak się z nimi obchodzą w swej teraźniejszości. (Waldemar Łysiak — KULTURA)
- Dobrze słowo, wyrozumiałość, serdeczność — potrzebne są zawsze i od zaraz i nie wymagają inwestycji. (Krzysztof Sonnet — TRYBUNA LUDU)
- Z karafki napić się można, uciśniętą ją za szyję i pochyliwszy ku ustom, ale kto ze źródła pija, musi ukłęknać i pochylić czoło. (Cyprian Norwid — WALKA MŁODYCH)
- Zdrada, jakkolwiek ją nazwiemy, jest po prostu zdradą, zarówno kiedy dotyczy żony, męża, przyjaciela czy ojczyzny lub przekonań, tak jak kłamstwo jest kłamstwem a łapownictwo łapownictwem, niezależnie od kalibru sprawy. (Ewa Owsiany — ŻYCIE LITERACKIE)
- Od strony prawnej interesy obywatela są dobrze zabezpieczone. Rzetelność w urzędzie — to jednak coś więcej niż tylko przestrzeganie przepisów — to także kwestia postawy ludzi, którzy te przepisy realizują, życzliwego stosunku do interesanta, wrażliwości na trudne często ludzkie sprawy. (Halina Leńska — ŻYCIE WARSZAWY)

NR 9 (205)



Krakowski Teatr Lalki i Aktora „Groteska” rozpoczął swoją działalność w 1945 r. przedstawieniem „Cyru Tarabumba” W. Lecha. Współpracował z „Groteską” K. I. Gałczyński w czasie swojego pobytu w Krakowie. Do dzisiaj teatr przygotował 110 premier. Ostatnią jest „Poproście Rzepa, by się nie czepiał”. „Groteska” ma bardzo szeroką widownię. Przychodzą tu najmłodsi obejrzyć „Wesołe niedźwiadki”, dzieci starsze na „Królową Śnieżkę” czy „Karlszona z dachu”. „Groteska” jest teatrem lubianym i znanym nie tylko w Krakowie. Często występowała w innych miastach, a także za granicą. Biorąc udział w wielu festiwalach, przeglądach, konkursach zdobyła liczne nagrody i wyróżnienia. Jedną z najważniejszych była nagroda prezesa Rady Ministrów za całokształt twórczości dla dzieci.

CAF — SOCHOR JASKIEWICZ



50 lat tarnowskich „AZOTÓW”

W TYGLU WIELKIEJ CHEMII

Powstaje tu w ciągu każdej doby kilka tysięcy ton produktów, w oparciu o najprostsze, naturalne surowce: gaz ziemny, sól, wodę, powietrze, siarkę, kamień wapienny. Otrzymuje się z nich dziesiątki najrozmaitszych substancji, głównie chlor, chlorowódór, tlen, amoniak, kwas siarkowy, acetylen. Związki te poddawane określonym reakcjom chemicznym — dają wyroby, z których powstają: ubiory, materiały do wyposażenia naszych mieszkań, komponenty używające glebę.

TARNOWSKIE AZOTY. Największy w Polsce kombinat ciężkiej syntezy chemicznej, który od 50 lat służy naszej gospodarce. W tym roku właśnie obchodzi swój „złoty jubileusz”. Zakład przez te lata zwiększył 40-krotnie produkcję, której wartość stanowi dziś 7,5 miliarda złotych. Miara jego wielkości jest również to, że zużywa on 200 megawatów energii elektrycznej, a więc tyle, ile wystarczyłoby na oświetlenie milionowego miasta!

Zacząto je budować w 1927 roku, a w trzy lata później — pod nazwą Państwowej Fabryki Związków Azotowych — zaczęły już dostarczać pierwsze tony nawozów. Zakład nosił też nazwę „Mościce” jako że jego powstanie wiąże się z osobą Ignacego Mościckiego — wybitnej postaci w historii polskiej chemii, nauki chemicznej i przemysłu chemicznego. Dyrektorem „Mościc” był inżynier Eugeniusz Kwiatkowski — jeden z najwybitniejszych przedstawicieli sfery gospodarczych Polski międzywojennej. Zakłady azotowe w swoim szczytowym (przedwojennym) okresie koniunktury, tj. w roku 1938 wytwarzały 75 tysięcy ton nawozów, zatrudniały 2100 pracowników, w tym 64 inżynierów. „Mościce” składające się wówczas z 53 budynków były największym obiektem polskiej chemii, odznaczały się ówczesnym, europejskim poziomem technicznym. Zakład budowały firmy krajowe i zagraniczne, wyposażenie pochodziło od dostawców niemieckich, francuskich, angielskich, czechosłowackich, szwajcarskich i szwedzkich.

Pod koniec ostatniej wojny wszystko to zostało zagrabione przez okupanta. Niemcy zdemontowali bowiem aparaturę, urządzenia i wywieźli je w głąb Rzeszy. Ale załoga dzięki sporządzonej z narażeniem życia odpisom listów przewozowych, po zakończeniu wojny dość szybko odnalazła większość wywiezionego sprzętu. Montowano go bez dokumentacji, na podstawie szkiców zrobionych z pamięci. W lipcu 1947 roku, rolnicy w kraju zaczęli otrzymywać z Tarnowa nawozy, zaś w rok później fabryka przekroczyła wielkość przedwojennej produkcji. Odgąd zaczął się trwający do dziś nieustanny rozwój zakładu. Jego ambicją jest, by w dziedzinie myśli tech-

nicznej wciąż należeć do europejskiej czołówki. Tarnowski kombinat, noszący od 1951 roku imię Feliksa Dzierżyńskiego stopniowo przestawiał się na produkcję tworzyw i włókien syntetycznych, które obecnie znacznie przewyższają ilość wytwarzanych nawozów. Dlatego figurujące w nazwie zakładu słowo „Azoty” nie odpowiada już w pełni jego charakterowi produkcji, gdyż nawozy stanowią 30 procent wszystkich wyrobów.

BY ZBIERAĆ LEPSZE PLONY

W tajniki procesów wytwórczych wprowadza mnie główny inżynier do spraw przygotowania inwestycji mgr inż. Zdzisław Tumilowicz, który zaczął tu pracować przed 20 laty jako absolwent Politechniki Gwizdickiej. Zaczynamy od ciągu związków azotowych, pracującego głównie dla rolnictwa — historycznie najstarszej, dawniej zasańczej produkcji fabryki. Podstawą wszystkich produktów azotowych w Tarnowie jest amoniak syntetyczny otrzymywany z koksu i gazu ziemnego pod działaniem pary wodnej z dodatkiem powietrza. Powstająca w ten sposób mieszanina wodoru i azotu przetwarzana się na amoniak. W ciągu doby powstaje go 450 ton. Obecnie w Tarnowie 11 pracują nowoczesne ekonomiczniejsze jednostki syntezy amoniaku o zdolności trzykrotnie większej, niż w starym ciągu azotowym. W czasie produkcji amoniaku wszystkie gazy opadowe i inne produkty uboczne zostają zagospodarowane. Do nawozów potrzebny jest także kwas azotowy uzyskany z tlenków azotu w procesie spalania amoniaku. Z Tarnowa pochodzą trzy rodzaje nawozów azotowych: saletrak, saletra amonowa i siarczki amonu. Dzienna produkcja wszystkich nawozów wynosi około 2,5 tysiąca ton — jest ona 15-krotnie większa, niż przed wojną.

TRUCIZNA — NA POŻYTEK LUDZI

Produkty chemiczne to często silne trucizny lub preparaty odpędzające swoją wonią albo wyglądem. A jednak powstają z nich wyroby, bez których nie moglibyśmy się po prostu obejść. Otóż z roztworu soli kuchennej, poddanej elektrolizie, otrzymuje się cenne półprodukty: chlor, ług sodowy, wodor — wykorzystywany głównie do otrzymywania chloru winylu oraz kwasu solnego przeznaczanego na cele techniczne, farmaceutyczne i spożywcze. Aparatura zainstalowana na linii chloru narażona jest pod wpływem agresywnych związków chemicznych na bardzo silną korozję. Ochrona urządzeń przed jej skutkami pochłania poważne wydatki i zmusza do częstego remontowania aparatury.

Nie otyby z kolei klejów syntetycznych, barwników oraz tworzyw sztucznych — bez metanolu i formaliny. Powstają one drogą katalizacyjnej syntezy z tlenku węgla i wodoru — otrzymywanych przez rozkład metanu z parą wodną. Warto wspomnieć, że instalacja formaliny jest przykładem postępu w rozwiązywaniu technologicznych. Zdolność wytwórcza urządzeń, dzięki ich modernizacji i ulepszeniu technologii, wzrosła bowiem w ostatnich latach 4-krotnie bez rozbudowy obiektu, przy równoczesnej obniżce kosztów produkcji.

MILIONY W POŃCZOSZE

Z jednego kilograma kaprolaktamu wykonąć można 70 par pończoch albo 30 metrów tkaniny stylonowej. Tarnów inwestując uprzednio setki milionów złotych w rozwój produkcji kaprolaktamu, dostarcza go obecnie zakładom włókien syntetycznych. Do niedawna miał w tej dziedzinie pozycję monopolistyczną, ostatnio kaprolaktam zaczęły wytwarzać także zakłady azotowe w Puławach. Kaprolaktam, powstający głównie z fenolu lub benzenu, wodoru, amoniaku, dwutlenku siarki — w postaci nieregularnych białych platków — stanowi także wyjściowy produkt do wyrobu kordu do opon samochodowych, sieci rybackich, taśm magnetycznych i artykułów szcztokarskich. Pierwsze instalacje uruchomione w tarnowskim kombinacie w 1957 roku wytwarzały 4 tysiące ton kaprolaktamu, obecnie — po 20 latach — produkcja ta wynosi 60 tys. ton rocznie. To nie wszystko. Do rodziny kapro-

laktamu należy także jego inna postać zwana tarmamidem. Jest to tworzywo o dobrych własnościach wytrzymałościowych, dzięki czemu nadaje się do wyrobu kół zębatach, do korpusów lub obudowy sprzętu, przy którym wymagana jest odporność na uderzenie lub pęknięcie.

Sweter z tarnowskim rodowodem — wiąże się z nim również trudna do wymówienia nazwa akrylonitrylu. Jest to podstawowy surowiec, wytwarzany z metanu, amoniaku i acetyleny, służący do wyrobu włókien wełnopodobnych — anilany, czyli polskiego orlonu. W zakładach odzieżarskich powstają z niego puszyste swetry, szalki, okrycia na głowę, koce, plety. Z wyrobami tymi już od dłuższego czasu jesteśmy za pan brat. Zakłady w Tarnowie wytwarzają 1,5 tysiące ton akrylonitrylu rocznie i są jedynym jego producentem w kraju. Głównym odbiorcą jest łódzka „Anilana”, fabryka ta otrzymuje akrylonitryl w postaci ciekłej.

Instalacja do wyrobu tego produktu — jedna z najnowocześniejszych w kombinacie — została zbudowana na podstawie licencji francuskiej firmy Ugine. Pracujący tu ludzie muszą zachowywać dużą ostrożność, gdyż stosowane w tym procesie substancje są silnie toksyczne, stąd też wprowadzono tu zdolne sterowanie aparatury. Urządzenia stoją na wolnym powietrzu, a ich praca jest w poważnym stopniu automatyzowana. Obiekty do wytwarzania akrylonitrylu wyposażone są w specjalne urządzenia gaśnicze, urządzenie do spalania gazów oraz oczyszczalnię ścieków.

COŚ DLA DOMU

Tarnów nie tylko nas ubiera. Powstają tu również półprodukty, z których inne zakłady wykonują artykuły przeznaczone do wyposażania mieszkań, jak wykładziny podłogowe, przedmioty codziennego użytku, a także powłoki kablowe, płaszcze nieprzemakalne, opakowania z folii w postaci worków i torebek na artykuły spożywcze. I wreszcie wyrobem poszukiwanym przez rolników są produkowane w tarnowskim kombinacie rurki drenarskie z tworzywa. W tym roku zakłady melioracyjne w kraju otrzymały mają z Tarnowa 25 tysięcy kilometrów rurek. Zakład przygotowany jest także do produkcji rur kanalizacyjnych, wszystko jednak zależy od przyznania mu na ten cel niezbędnych środków inwestycyjnych.

Surowiec do wyrobu owej szerokiej gamy artykułów to polichlorek winylu, wytwarzany z chloru, wodoru i acetyleny. Instalacja do produkcji polichloru winylu to potężna fabryka składająca się z kilkunastu budynków. Dostarcza ona w ciągu doby 300 ton tworzywa, otrzymywanego w postaci proszku, a roczna jego wartość wynosi 2,5 miliarda złotych. Bez PCV z Tarnowa trudno byłoby wyobrazić sobie rozwój naszego budownictwa. Zakład ten — główny dotąd w kraju producent polichloru winylu — niedługo zostanie wsparty przez wielką, nowoczesną fabrykę PCV budowaną we Włodawie. Wytwarzać ona będzie 200 tysięcy ton PCV rocznie.

★

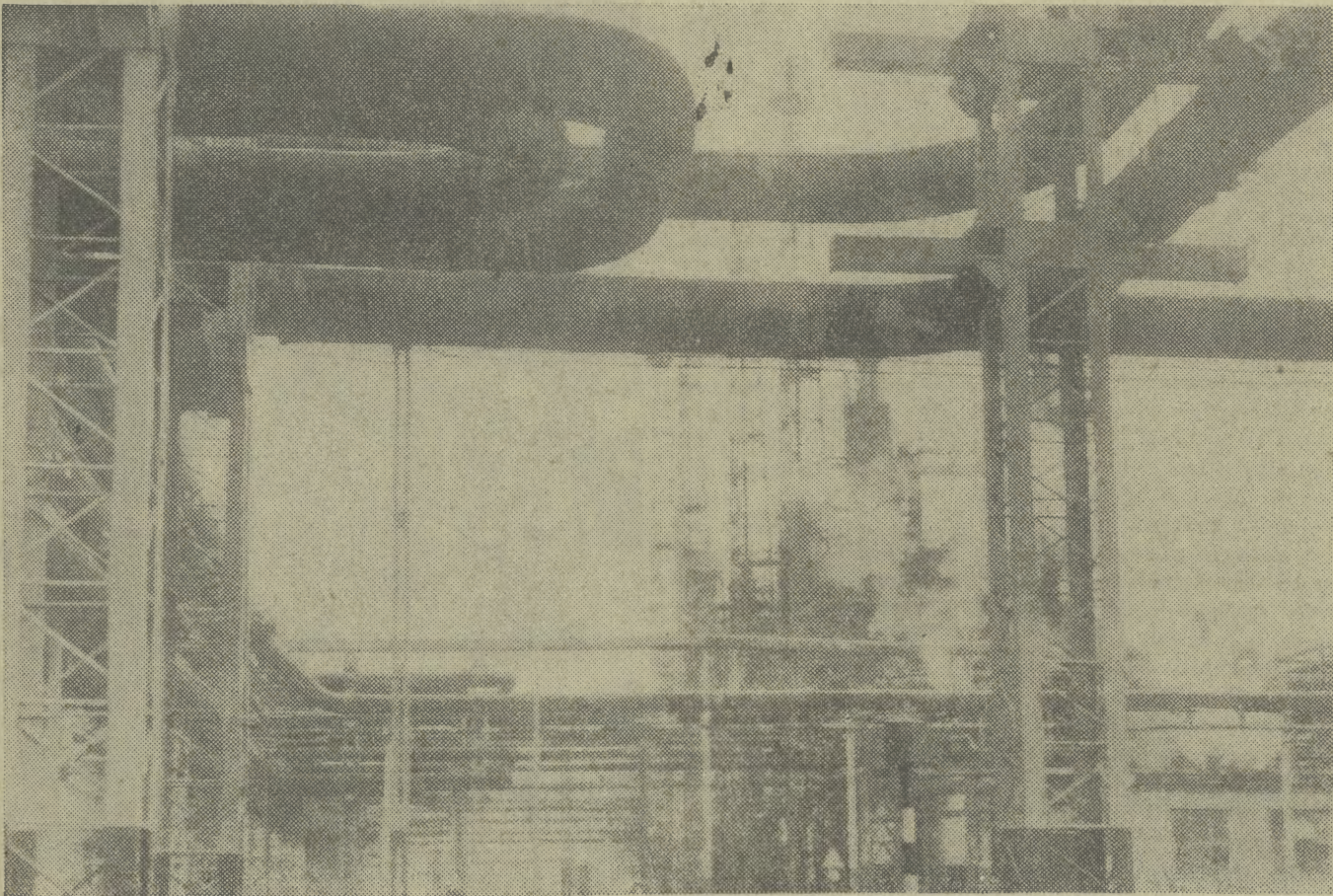
Nie kończy się na tym najważniejsza lista wyrobów zakładu — jubilat. Godzi się wspomnieć jeszcze o tarfilenie — tworzywie o wyjątkowo dużej odporności chemicznej i termicznej oraz znakomitych właściwościach „ślizgowych”. Najbardziej znany przez nas rodzaj zastosowań tego preparatu, to powlekanie nim wnętrza naczyń kuchennych.

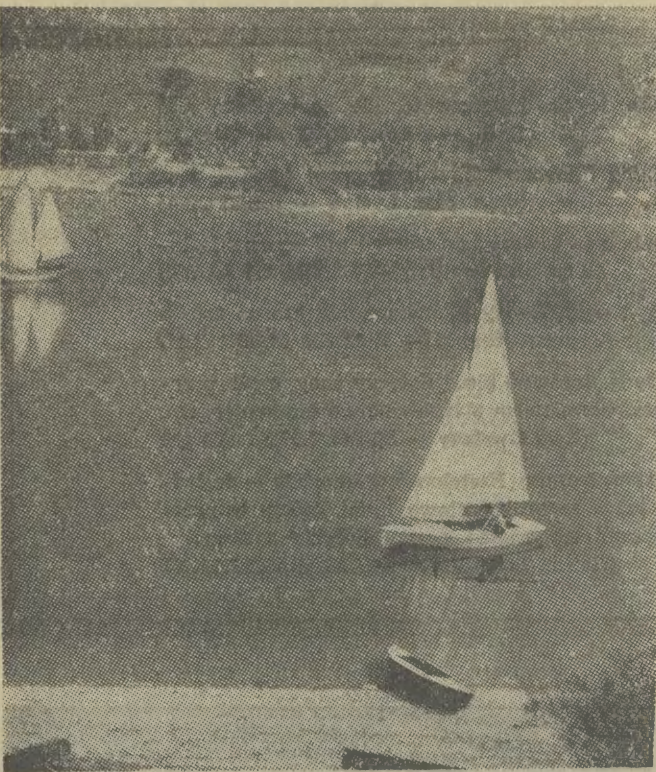
Ma Tarnów swój udział w rozwoju polskiej elektroniki. Zasila ją bowiem w krzem — substancję o bardzo wysokim stopniu czystości, niezbędną w produkcji tranzystorów, tyrystorów i innych półprzewodników.

Tworzywa i włókna sztuczne wyznaczają dalszy kierunek rozwoju kombinatu chemicznego w Tarnowie. Zużycie ich w Polsce, w porównaniu z innymi krajami, jest wciąż jeszcze niewielkie. Małe będzie preto po roku 1980 udział produkcji nawozów (przejmować ją będą inne zakłady) — na rzecz tworzyw, które są wyznacznikiem poziomu cywilizacyjnego każdego kraju.

FOT. OTTO LINK

TADEUSZ STEC





W Pieninach — i tak już niezwykle eksploatowanych turystycznie — za 5–6 lat pojawi się nowa atrakcja: sztuczne jezioro. Jako zbiornik retencyjny spełniać on będzie głównie ważną funkcję gospodarczą, choć nie trzeba wcale być futurologiem — by wyobrazić sobie tłumy tury-

stów, które ściągną w rejon Czorsztyna, Niedzicy i Maniowy — zwabione nowym akwenem. Dla tych turystów trzeba będzie przygotować hotele, restauracje, sklepy, baseny, plaże, campingi, wypożyczalnie sprzętu itp. Słowem — potrzebne jest kompleksowe zagospodarowanie turystyczne całego jeziora. Niby czasu jest jeszcze sporo, ale ostrzegamy — te kilka lat zleci jak z bicza strzelili, ani się obejrzymy jak zbiornik stanie się faktem i wówczas lawina turystów — czy nam się to będzie podobało, czy też nie — ruszy w ten rejon. Jeśli pewne inwestycje, jak choćby cała infrastruktura — nie będą realizowane z wyprzedzeniem, jeżeli zabudowę obrzeży jeziora puścimy na żywioł — konsekwencje tego odczuwać będziemy przez całe lata. Złych przykładów nie trzeba szukać daleko, przyjrzyjmy się jak te sprawy wyglądają nad Jeziorem Rożnowskim...

Jedziemy drogą z Nowego Sacza w kierunku Gródka. Jak okiem sięgnąć obraz mało budujący: nędzna, tandetna architektura, jakieś odrapane domki campingowe, brudne kioski, stare przychepy campingowe, ba, nawet — wagony kolejowe. Budka przy budce, wszystko to ściągnięte, włożone między miejscowe domy, zabudowa schodzi niemal do samego jeziora. Ośrodki zakładowe odgródzone płotami i wszędzie napisy „obey wstęp wzbroniony”. W lecie zielenieć maskuje tę pseudo-architekturę, teraz w zimie — jak na dłoni — widać jaskrawo całą jej brzydotę. Oto, do czego doprowadziło żywiołowe, niekontrolowane zagospodarowanie jeziora. Prawda jest jednak taka, że najpierw powstał zbiornik, a dopiero w kilkanaście lat później (dokładnie w 1969 r.) opracowano plan turystycznego zagospodarowania. A skoro nie było planu, budowano gdzie popadnie i jak komu było wygodnie. A dawniej przepisy prawne były nieprecyzyjne i bardziej liberalne. Oto przejechał „gość” z Polski, pogadał z gospodarzem, kupił lub wypożyczył działkę i zaczynał „działalność” inwestycyjną. Jeśli był to przedstawiciel zakładu pracy, otrzy-

JEZIORO

mywał najczęściej zgodę na postawienie kilku domków, budował ich potem kilkanaście. Jeśli prywatny wczasowicz budował mały domek campingowy o wymiarach 4x4 m, nie musiał w ogóle starać się o zgodę lokalnych władz. A że potem na tym miejscu wyrastały domy kilkakrotnie większe — co to kogo obchodziło. W taki oto sposób wzniesiono nad jeziorem — jak wynika z niepełnych jeszcze wyliczeń — około 1500 rozmaitych „budowli”.

Zgoda — do 1969 r. nie było planu, ale od ośmiu lat gospodarze mają go już w rękach. Dlaczego więc nie położono kresu dzikiemu budownictwu, dlaczego nie uporządkowano tych spraw? Teoretycznie sprawa jest prosta — plan z 1969 roku — jednoznacznie wytyczał tereny przeznaczone pod budownictwo wypoczynkowe, ośrodki wczasowe, na campingi, przystanie, plaże itp. Gospodarze otrzymali więc do ręki podstawę prawną do podejmowania wszelkich decyzji lokalizacyjnych. Ba, otrzymali wyraźne zalecenia z góry — najpierw jeszcze od byłych władz powiatowych, a potem wojewódzkich w Nowym Saczu — aby usunąć wszystkie szpecące i w złym stanie technicznym domki.

Słuszne zalecenia — jak dotąd — nie doczekały się choćby częściowej realizacji. Nad całym jeziorem udało się zlikwidować jeden czy dwa okrutne domy! Kogo za to winić? Urząd Gminy czy architektów ze szczebla wojewódzkiego? „Żeby przystąpić do porządkowania tych spraw — mówi naczelnik gminy w Gródku nad Dunajcem — należało najpierw zwinąć wszystkie wszystkie domki. Przyszłoby, że u nas te prace posuwały się w wolnym tempie, ale u mnie sprawami inwestycyjnymi, budownictwem, gospodarką komunalną, a także czynów społecznych zajmuję się jeden człowiek. Ostatnio udało nam się zakończyć pierwszy etap pracy — zarejestrowaliśmy wszystkie domki w Gródku i Bartkowej. Jest ich około 600, mamy wykaz ich właścicieli, na czym

gruncie stoją, opisany jest ich stan techniczny, wygląd estetyczny, wiemy też czy stoją na terenie budowlanym czy też nie. Mając w ręku ten dokument, możemy obecnie precyzyjnie określić, które domki będą mogły pozostać, a które trzeba będzie w przyszłości usunąć z uwagi na zły stan techniczny czy też dlatego, iż stoją na terenach nie budowlanych, przeznaczonych np. pod plażę. W tej chwili wygląda na to, że aż około 70 procent (!) obiektów będzie musiało ulec likwidacji.

Te, które pozostaną a dotyczy to głównie zakładowych ośrodków wczasowych — będą musiały uporządkować otoczenie, przykładowo Huta im. Lenina wybudowała już w Bartkowej w miejsce mało estetycznych domków campingowych — porządne pawilony — „Ale jadać drogą — replikujemy — zauważyliśmy, że huta nie zlikwidowała jeszcze wszystkich domków campingowych?”. „To jest kolejny problem — odpowiada naczelnik — zakłady pracy chcą za wszelką cenę utrzymać swój stan posiadania, podobne kłopoty mamy z ośrodkiem wypoczynkowym Zakładów Szadkowskiego z Krakowa, czy gorlickiego „Glinika”. Problem nie jest łatwy. Zakłady — trudno się im zresztą dziwić — walczą o każdy domek, bo to oznacza wysłanie na wczas większej ilości pracowników. Ale nie wiemy — czy pracownicy ci są zawsze uszczęśliwieni, mieszkając i wypoczywając w tak prymitywnych warunkach...

Oto cały splot skomplikowanych problemów, których rozwiązanie często przekracza możliwości gospodarzy terenu. O ile łatwiej działać w terenie dziewiczym, w przypadku Jeziora Rożnowskiego wszelkie decyzje trzeba podejmować w istniejącej już tkance urbanistycznej, trzeba liczyć się z zastalymi realiami. „Szczęście w nieszczęściu — mówi główny architekt woj. nowosądeckiego mgr Zenon Trzupek — że właściwie całe to „budownictwo” nad jeziorem to w

Z Marylą Rodowicz

Kocham życie...



Andrzej Marek namówił mnie do udziału w Krakowskim Festiwalu Piosenki Studenckiej: „Masz repertuar — jedź”. Wróciłam do Warszawy pełna szczęścia. Pierwsze miejsce! Wcale nie mam im tego za złe, że mnie namówili. No, ale zaczęło się...

— ...i trwa nieprzerwanie do dziś. Ale jak to się dzieje, że właśnie nieprzerwanie?

— Chyba dzięki pracy! Może zabrzmiało to nieprzekonywająco, pretensjonalnie, ale jestem bardzo wymagająca wobec siebie. Stąd przykład ciągła zmiana repertuaru od ballad do piosenek satyrycznych. Nawet zmiana stylu śpiewania. A jeśli mam być szczerą, powiem wprost: umiem prowadzić występ z czasem (wyniosłam to z AWF). Pewnie, że często jestem zmęczona życiem z zegarkiem w ręku i napiętymi terminami prób, koncertów, występów. Słusznie zauważył Tofler w „Szoku przyszłości”, że ogromne tempo nas oszukuje, a życie mija gdzieś z boku... Bo to jest tak: jadę, koncertuję tu i tam, ale jakże to wszystko inaczej wygląda, gdy spojrzę się na wózki od strony kulis — próba, koncert, hotel, próba... Proszę jednak nie sądzić, że narzekam. Ja to lubię. Tak jak kocham w ogóle życie!

— ...i śpiewać!

— Z tym, że w kameralnych warunkach. Wie pani gdzie czuję się najlepiej? Gdzie jestem naprawdę sobą? W klubach studenckich. W wielkich salach koncertowych po prostu się gubię; ja nie widzę ludzi, oni mnie nie słyszą. Tu małe wyjaśnienie — mam zwyczaj na scenie gadać coś pod nosem, komentować, bawić się.

— Najpierw była Maryla Rodowicz z... gitarą. Teraz Maryla często śpiewa i w duecie. Ba, w ostatnich latach wspomagają ją głosami dwie dziewczyny...

— Ach, to zaczęło się od Krajewskiego; po jakimś występie brzdąkaliśmy sobie na gitarach i nagle wpadł pomysł: zaśpiewamy razem na scenie. Potem był Niemen, Grechuta, Metz i Borys.

— ...ten ostatni zapewniał mnie kiedyś, że on, owszem, chciałby z Panią śpiewać, ale wie, że Pani się nigdy na to nie zgodzi.

— Tak? To pomysł Agnieszki Osieckiej. Napisała piękne „Sentymenty” dla Stana (po sąsiedztwu — mieszkają w jednym bloku). Jednak w cy-

gańskiej balladzie niezbędny okazał się głos kobiecy. A dziewczyny? Po studyjnych nagraniach, w koncertach „na żywo” bardzo brakowało mi pełnobrzmiałych tonów. Stąd dziewczyny.

— Czy Agnieszka Osiecka i Katarzyna Gaertner „etatowo” pracują nad Pani repertuarem?

— Byłoby za dobrze. Ale prawdą jest, że ich piosenki śpiewam najczęściej. Być może wynika to z faktu, że wspólnie się rozumiemy.

— Jak się Pani czuje w roli gwiazdy?

— Nie lubię tego słowa. Przecież chodzę normalnie po ziemi. Tyle, że jestem może bardziej znana i ludzie rozpoznają mnie w kinie, na ulicy, w kawiarni. Ale to też pociąga i... konsekwencje. Jakiej? Przykład: „patrz, Rodowicz nieumalowana. Cóż ona się tak pokazuje”. Wtedy tylko marzę o mniejszej popularności. Bo chcę mieć prawo do tego, by chodzić jak każda inna kobieta, tak jak chcę mieć prawo do zmęczenia, odpoczynku.

— Wróćmy jeszcze do wyścigu z czasem. Ponoć bardzo szybko jeździ Pani samochodem?

— O tak. Ale myślę, że i bezpiecznie...

— Czy po lekcjach u mistrza? Badażże w wywiadzie dla „Przekroju” złożyła Pani ofertę Sobiesławowi Zasadowi?

— Istotnie. Poznałam Zasadę. Do lekcji jednak nie doszło.

— W Pani repertuarze sporo przebojów, ile?

— Nie wiem. Ja nie uważam się za producenta przebojów. Jestem nawet ich przeciwnikiem. Pewnie — zabrzmiało to bezzelennie prawdą — że potrafisz zrobić z każdej piosenki przebój, tylko po co? Dobra piosenka, dobre jej wykonanie — to się liczy.

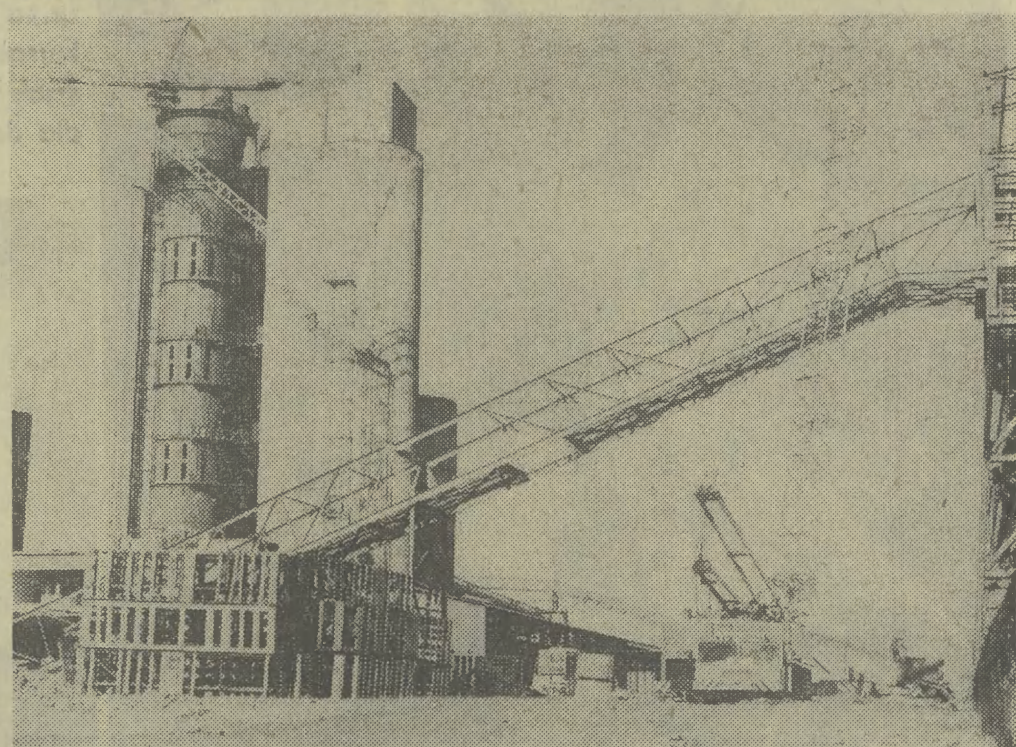
— Czy Pani ma wykształcenie muzyczne?

— Podstawowe. Grałam na skrzypcach.

— Tyle lat na estradzie! A kiedy się Pani czuła na niej najlepiej? Który okres darzy sentymentem?

— Uważam, że gdybym tęskniła do jakiegoś momentu, byłoby to dowodem, iż był to najlepszy okres na mojej piosenkarskiej drodze. Ja sobie takich pytań jeszcze nie zadaję.

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA



Minister przemysłu chemicznego HENRYK KONOPACKI przesłał na ręce dyrektora Przedsiębiorstwa Inwestycyjno-Remontowego Przemysłu Chemicznego „NAFTOBUDOWA” — mgr inż. LUDWIK BERNACKIEGO — list, w którym informuje, że po dokonaniu analizy działalności przedsiębiorstwa budowlano-montażowych tego resortu pierwsze miejsce przyznano „NAFTOBUDOWIE”. Wyróżnienie to — czytamy w liście — zawdzięczać własnej, codziennej, sumiennie wykonywanej pracy, czego dowodem są regularnie realizowane plany produkcyjne, zarówno krajowe jak i eksportowe oraz oddawanie w terminie, zadań rzeczowych. Ze szczególnym uznaniem oceniam Wasze starania mające na celu terminowe wykonanie zadań dodatkowych, niezbędnych dla uruchomienia podstawowych obiektów Huty „Katowice” oraz przedterminowe wykonanie robót na instalacji butadienu w Płocku, co przyniosło krajowi znaczne oszczędności. Serdecznie Wam dziękuję za dotychczasowe starania i ufam, że dobra jakość pracy będzie celem Waszej działalności także w przyszłości.

My również gratulujemy. Dziś zamieszczamy zdjęcie z Iraku, gdzie w Badoosh k. Mosulu „NAFTOBUDOWA” realizuje rozpoczętą w 1973 roku budowę cementowni.

TEKST I ZDJĘCIA:

JÓZEFA PIOTROWSKA-GRAJEK

FUTBOL WKRACZA NA STADIONY

W niedzielę wystartowała w kraju I liga piłkarska, a dzisiaj na 12 stadionach Europy rozegrane będą pierwsze pojedynki ćwierćfinałowe europejskich pucharów. I znowu jak co roku miliony kibiców na stadionach i przy telewizorach pasjonować się będą wielkim futbolem. Tegoroczny sezon piłkarski zapowiada się bardzo ciekawie i bogato — obok pojedynków najlepszych drużyn klubowych czeka nas decydująca faza eliminacji przed mistrzostwami świata w Argentynie. Do końca roku musi być wyłoniona pełna 16-tka finalistów, gdyż z początkiem 1977 r. przeprowadzone zostanie losowanie i wówczas wiadomo będzie — kto z kim zmierzy się w Argentynie.

Rozważania na piłkarskie tematy zaczniemy jednak od dzisiejszych zmagania pucharowych. Na placu boju pozostali 24 najlepsze drużyny klubowe naszego kontynentu, w tym, niestety, tylko jeden przedstawiciel naszego futbolu — Śląsk Wrocław. Wrocławianie losowali w miarę szczęśliwie, ich rywal SC Napoli — choć już 7-krotnie uczestniczył w pucharowych bojach — nie odnosił do tej pory większych sukcesów, a w lidze też nie gra ostatnio rewelacyjnie i zajmuje piątą lokatę. Gwiazdami zespołu są: bramkostrzelny napastnik, reprezentant kraju — Savoldi, rozgrywający — 33-letni Juliano i jeden z najlepszych obrońców w historii włoskiej piłki nożnej — Burgnich, liczący dzisiaj 38 lat (w ostatnich meczach był jednak tylko rezerwowym).

Przestrzegabym jednak przed lekceważeniem neapolitańczyków. Włosi mają jedną zasadniczą przewagę nad wrocławianami — oni są w pełni sezonu ligowego, gdy tymczasem Śląsk przystąpi do meczu zaledwie po jednym pojedynku ligowym. Jeśli Śląsk marzy o awansowaniu do półfinału — musi dzisiejszy mecz wygrać i to w miarę wyraźnie! Na swoim boisku Włosi będą niezwykle groźni, stadion w Neapolu słynie z gorącej atmosfery; przed paroma tygodniami podczas meczu ligowego doszło tam do gorszących zajęć i Włoski Związek Piłki Nożnej zamknął boisko na 3 spotkania.

Wielkie emocje zapowiadają się w kilku innych dzisiejszych pojedynkach. Oto np. Bayern Monachium spotka się z Dynamem Kijów — wielki rewanż za pojedynki sprzed dwóch lat o Superpuchar. Z jednej strony Beckenbauer, Maier nie wystąpi tylko słynny Mueller, który przeszedł ostatnio operację kregostupa, z drugiej — Blochin, Kolotow, Wieremiejew. Albo pojedynek mistrza Anglii — Liverpoolu z najlepszą drużyną Francji — St. Etienne, czy spotkanie lidera Bundesligi — Borussia M-gladbach z belgijskim zespołem FC Brugge. Kto w tych spotkaniach okaże się lepszy? — doprawdy trudno powiedzieć.

Występem Śląska towarzyszy w naszym kraju duże zainteresowanie, ale dla polskich kibiców sprawą najważniejszą jest — czy reprezentacja z „Białym Orłem” zakwalifikuje się do pułi finałowej mistrzostw świata w Argentynie? Polski zespół narodowy czekała w br. cztery decydujące pojedynki — dwa już na wiosnę (1 maja w Kopenhadze z Danią i 15 maja na wyjeździe z Cyprem) i także dwa jesienią (21 września z Danią i 29 października z Portugalią — oba u nas w kraju). Start mieliśmy bardzo udany, w 2 pierwszych pojedynkach zdobyliśmy komplet 4 punktów, ale to dopiero początek batalii o wyjazd do Argentyny. Nasi rywale — Dania i Portugalia (Cypr jest w tej grupie zdecydowanym outsiderem), mimo niepowodzeń na starcie — wcale nie zamierzają rezygnować z walki o premiowaną awansem I lokatę.

Portugalczyki, na których po porażce z Polską w Porto 0:2 spadła fala krytyki — dość szybko pobierali się. Pokonali potem u siebie Duńczyków 1:0 i w towarzyskim meczu wygrali z wysoko notowaną reprezentacją Włoch 2:1. Trener J. Pedroto odzyskał dobry humor, a kibiców portugalskich najbardziej cieszy fakt, iż do wysokiej formy dochodzi Benfica Lizbona — klub, który regularnie daje do reprezentacji co najmniej połowę graczy. A w Portugalii od wielu już lat zauważyć można taką prawidłowość: jeśli Benfica jest w formie, to i drużyna narodowa gra na dobrym poziomie. Rewelacyjnie spisuje się w lidze 17-letni Chalana (debiutował już udanie w reprezentacji), odzyskał skuteczność napastnik Nene, trener Pedroto liczy na grającego w hiszpańskim klubie Salamanka — Alvesa. Portugalczyki — w moim przekonaniu — są nieobliczalnym zespołem, zdarzają się im bardzo słabe spotkania (oglądaliśmy np. w TV ich przegraną mecz z CSRS 0:5), jeśli jednak mają swój dzień — mogą pokonać najlepszych...

Osobiście wyżej od Portugalczyków cenię reprezentację Danii. Mimo porażki z Portugalią w Kopenhadze wszyscy wierzą, iż to właśnie ich drużyna wywalczy I miejsce w grupie, a tym samym spełnią się marzenia kibiców: po raz pier-

wszy w długoletniej historii duńskiego futbolu Dania awansuje do finałów Mistrzostw Świata! Reprezentację Danii — nie bez przyczyn — określa się mianem „legii cudzoziemskiej”. W kraju tym istnieje wyłącznie futbol amatorski, toteż najlepsi i najbardziej uzdolnieni gracze (a takich tu nie brak) emigrują do zagranicznych, zawodowych klubów. W meczach eliminacyjnych do MS-78, Duński Związek Piłki Nożnej ogłosił jednakże pełną mobilizację, trener K. Nielsen stara się — o ile jest to możliwe — korzystać z usług piłkarzy grających na co dzień za granicą. W ogłoszonej ostatnio kadrze Nielsena figurują nazwiska aż 16 „eksportowych” graczy. Np. A. Simonsen gra w najlepszej drużynie ligi RFN — Borussia M-gladbach i to jak gra! Należy z reguły do wyróżniających się piłkarzy, w klasyfikacji znanego pisma „Kicker” wyprzedza nawet Beckenbauera. M. Jensen broni barw Realu Madryt, J. Kristensen jest podporą zachodnoniemieckiej BSC Herthy. M. Olsena i B. Nielsena dobrze pamiętają piłkarze Wisły, gdyż tworzą oni parę rozgrywających w belgijskim zespole RWD Molenbeek, z którym krakowianie toczyli pamiętne, dramatyczne pojedynki w Pucharze UEFA. Problem tylko w tym — czy K. Nielsen zdola sobie zapewnić udział wszystkich najlepszych piłkarzy w Jedenastce narodowej. Już teraz np. wiadomo, że Real Madryt nie godzi się na zwolnienie na mecz z Polską Jensena, gdyż w tym samym terminie ma ważne pojedynki. Słowem — skład Duńczyków jest na razie duża niewiadoma, jeśli jednak w Kopenhadze wybiegną na boisko w najsilniejszym zestawieniu, możemy znaleźć się w opałach...

Podczas kiedy Europa spობi się do spotkań eliminacyjnych, w Ameryce Południowej trwa obecnie batalia o 2 premiowane miejsce (i dodatkowe trzecie upoważniające do barażowego meczu z najlepszą drużyną IX grupy europejskiej) w finałowej „16”. Od razu zanotowaliśmy spore niespodzianki. Oto były 2-krotny mistrz świata Urugwaj remisuje tylko ze słabą Wenezuelą 1:1, a 3-krotny mistrz świata — Brazylia, która marzy o odzyskaniu prymatu — też zaledwie uzyskuje remis 0:0 z Kolumbią. Już jednak przed tym meczem trener Brazylijczyków O. Brandao wyrażał obawy — mecz rozgrywano na boisku w Bogocie leżącej na wysokości... 2640 m. Przy okazji warto zacytować wypowiedź doskonałego pomocnika reprezentacyjnego Rivelino: „Popelniliśmy błąd, starając się wprowadzić na brazylijskie stadiony europejski styl gry. To nie odpowiada naszemu temperamentowi, nasi piłkarze tracili przy tym swą indywidualność. Wydaje się, że jesteśmy obecnie na dobrej drodze do dawnej świetności. W reprezentacji panuje świetna atmosfera, jest wielu utalentowanych graczy np. Gil. Z nim mogę grać z zamkniętymi oczami”.

A no zobaczymy czy sprawdzą się słowa Rivelino. A skoro jesteśmy już na drugiej półkuli to mamy dobrą wiadomość z Argentyny — wbrew wcześniejszym opiniom przygotowania do MS — jak wykazały lustracje specjalnych komisji FIFA — przebiegają obecnie w dobrym tempie, rozbudowuje się stadiony, usprawnia łączność. Jak twierdzą zakonani w futbolu Argentyniści mistrzostwa odbędą się na pewno w przewidzianym terminie. A więc do zobaczenia w czerwcu 1978 roku na stadionach Argentyny!

ANDRZEJ STANOWSKI



NADZIEI

większości prowizorka, obiekty tymczasowe. Możemy np. przedłużyć tylko do 5 lat zezwolenie na istniejące już obiekty. Kto w tym czasie podporządkuje się naszym zaleceniom, przebuduje ośrodek lub dom zgodnie z wymogami architektonicznymi — proszę bardzo, może zostać. Wymagać to będzie jednak od lokalnych władz bardziej energicznej i stanowczej postawy. Pewne pozytywne przykłady już mamy, np. zakłady z Kiele, Gorlic i resort służby zdrowia, dogadamy się i wspólnie wybudujemy w Gródku obiekty socjalne.

Gródek nad Dunajcem — podobnie zresztą jak wszystkie miejscowości nad jeziorem — ma jeszcze jeden poważny, nierozwiązany problem: otóż w parze z zagospodarowaniem turystycznym nie szła budowa infrastruktury. Mówiąc bez ogródek — poza drogami (które notabene też nie są najszybszymi poprowadzonymi, gdyż przebiegają zbyt blisko jeziora) nie tutaj nie zrobiono, nie ma ani oczyszczalni, ani wodociągów. Każdy budował możliwie jak najtaniej, wnosząc część noclegową, kuchnię, jadalnię i to wszystko. O oczyszczalnię, wodociąg — niech się martwią gospodarze. To partakulne działanie doprowadziło do tego, że dzisiaj niektóre ośrodki czasowe, czy restauracja „Relaks” w Gródku — muszą ściekać wodę... bezkoczowozami z Nowego Sącza, że wszystkie ścieki odprowadzane są do jeziora! Niektóre ośrodki niby mają prowizoryczne oczyszczalnie, ale już niekiedy przyłapano je na tym, że z nich nie korzystają. A przecież z jeziora bierze się np. wodę dla całego Rożnowa.

Staramy się i te sprawy uporządkować — mówi naczelnik — ale idzie to bardzo opornie; nie ulega wątpliwości, iż to przyszłości musimy dać ośrodków wczasowych i całej wsi Gródek wybudować wspólną oczyszczalnię i wodociąg. Tylko kiedy? Na razie są sprawy pilniejsze, choćby oczyszczalnia w Nowym Sączu, który wszystkie swoje ścieki odprow-

adza w tej chwili do jeziora. Chcemy dogadać się z zakładami pracy mającymi ośrodki na naszym terenie. Ale oni nie kwapią się do tego”. Kto wie — może należałoby postawić sprawę bardziej stanowczo: nie będziecie partycypować w budowie oczyszczalni i wodociągów — nie otrzymacie zezwolenia na dalszą działalność wczasową.

Jest jeszcze jeden problem, który gnębi miejscowe władze. „Nie będę ukrywał — mówi naczelnik, że bardzo zainteresowany rozwojem turystyki to ja nie jestem, na razie nie mam z tego żadnych korzyści, natomiast same kłopoty. Bo musimy dbać o zaopatrzenie — a liczący około 500 mieszkańców Gródek przyjmuje latem z górą 10 tys. turystów (!), o utrzymanie czystości, porządek na plażach itp. Od niedawna działający w naszej gminie Ośrodek Sportu i Rekreacji, nie tylko, że nie daje żadnych dochodów, ale musimy jeszcze do niego dopłacać, ostatnio na sprzęt dałem z gminnej kasy ok. 180 tys. zł.” Trudno nie zgodzić się z tą opinią. Faktem jest, że turystyka nie daje bezpośrednich korzyści władzom gminnym. Gdyby gospodarze widzieli możliwość zarobienia na turystyce, zapewne z większą troską podchodziliby do przyszłości, dbaliby o zapewnienie różnorodnych atrakcji. Gródek jest zresztą może przykładem niezbyt typowym — tutaj mają zmartwienie z powodu nadmiaru a nie braku turystów...

Oto cały koszyk problemów, z którymi borykają się gospodarze Jeziora Rożnowskiego. Jeszcze raz zrekapitulujmy: chaotyczna, tandemna zabudowa, brak infrastruktury, trudności w dogadaniu się z inwestorami, że ustawione mechanizmy turystyczne. Tych błędów nie wolno powtórzyć nad Jezioro Czorszyńskie! Taki wniosek nasuwa się niebezpiecznie. Z rozmów, jakie przeprowadziliśmy w

wym Sączu wynika jednak, że wiele spraw zostało jeszcze w ogóle, by powstały zaniedbania, które mogą rzutować na prawidłowe zagospodarowanie „morza” w Pieninach. Spróbujmy ująć te nie rozwiązane problemy w punkty:

1. plan zagospodarowania szczytów nie uwzględniał początkowo planu zagospodarowania turystycznego! To błąd numer 1. Dopiero pod presją nowosądeckich władz program taki później opracowano, przenosząc pod turystykę jeden duży rejon we wsiach Maniów-Kluszkowce i dwa mniejsze obszary w Niedzicy i Falsztynie.

2. niewłaściwie ustalono funkcję nowej wsi Maniów. Wiadomo, że będzie to wieś na wskroś turystyczna, tymczasem pierwotne plany zakładały, iż będzie ona miała charakter rolniczy. Stąd w planie budowa, obok każdego domu mieszkalnego, także obiektu gospodarczego. Już władze byłego województwa krakowskiego wstrzymały wydawanie zezwoleń na budynki inwentarskie, obecnie ustalono, że tego typu obiekty będą budowane w kompleksie na obrzeżu wsi. Ale jedna trzecia wsi już w ten sposób zabudowano. I tutaj nie da się wnieść żadnych poprawek. Pozostała część wsi przeprojektowano, zalecając m. in. budownictwo domów parterowych, ale z dużymi poddaszami (na pokoje dla turystów).

3. projekt nie przewidywał we wsi doprowadzenia wody do każdego domu, tylko uliczne źródło! Problem wodociągów i kanalizacji nie został kompleksowo rozwiązany. Aż prosi się, żeby wspólna oczyszczalnia powstała dla wsi i całego kompleksu turystycznego. Wszystko to trzeba będzie przeprojektować, rozwiązania lokalne, na małą skalę nie zdadzą tu egzaminu.

4. nie sprzecyżowano do tej pory programu organizacji wypoczynku (wiadomo jedynie że wstępnych ustaleń, że obiekty wczasowe ma wznosić Centralny Zarząd Inwestycji Socjalnych, a część obiektów realizować będzie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne). Bez tego programu nie można myśleć o opracowaniu koncepcji przestrzennej. SARP nosi się z zamiarem ogłoszenia konkursu. Z uwagi na jedynę w swoim rodzaju walory krajoznawcze zamierza się pozostawić projektantom pełną swobodę. Do czasu opracowania przestrzennej koncepcji — nie będą wydawane żadne lokalizacje.

Nie rozwiązanych problemów — jak widać — zebrano się niemało. Czas chyba najwyższy jasno i precyzyjnie ustalić — kto, za co i w jakim terminie odpowiada. W najbliższym czasie nasza redakcja organizuje spot-



kanie na temat zagospodarowania Jeziora Czorszyńskiego z władzami województwa nowosądeckiego, wykonawcami, projektantami i jego przyszłymi użytkownikami. Mam nadzieję, że w trakcie szerokiej dyskusji wyłoni się bardzo konkretny plan działania, obowiązujący wszystkich zainteresowanych.

ZBIGNIEW SATAŁA
ANDRZEJ STANOWSKI

Odwiedzić w Męcinie Bronisława Smolonia, który kiedyś zasłynął kijami hokejowymi, a teraz wziął się za hodowlę świń. Pojechać do Ludwika Młynarczyka, nauczyciela i artysty i zobaczyć, jak na Orawie kulturę krzewi. Porozmawiać z Chrzostowskimi, którzy w Podegrodziu muzeum na wsi stworzyli. Poznać Zygmunta Skowronka, listonosza, który przystanek kolejowy w Skrzydlnej wywoził i ludzi do budowy dróg ujmiał namówić.

Tak to sobie zamyśliłem, kiedy kierownictwo redakcji artykuł o udziale inteligencji w przeobrażeniach wsi u mnie zamówiło. Ale w miarę jak zacząłem sobie nazwiska przypominać, a zwłaszcza wtedy, gdy znajomi dalsze podpowiadali, zrozumiałem, że nie tędy droga. Województwo nowosądeckie ma tytuł Jędrólów, Haniaczyków, Boguckich — znanych i szanowanych społecznie — że jakikolwiek wybór w tym legione najaktywniejszych byłby niezręczny.

Pierwsza refleksja, jaka się nasuwa przed wejściem w temat, dotyczy zatem ilości. Jest ich wielu i wiele dotąd dla swojej ziemi rodzinnej zrobili.

Druga natomiast uzmysławia, że mało kto zna ich wszystkich. Słucham o Józefie Hurbecie, lekarzu ze Szczrzyca, z którego inicjatywy sport się rozwija. O zasługach Józefa Bieńka z Mszany Dolnej słucham, który kawał życia poświęcił zespołom przysposobienia rolniczego. O Myśliwcu i Sędziku, którzy wesołe siódkowskie od niepamięci radują. O Jerzym Janasiu, dyrektorem gminnej szkoły zbiorczej w Jablonce, który umie chodzić koło sprawy budowania nowych obiektów szkolnych, o Stanisławie Buksie i

ZAPRASZAM DO ROZMOWY

kabarecie w Skomielnej. Słucham o bibliotekarzach i agronomach, o lekarzach i działaczach kultury. Wstyd przyznać: myślałem, że znam Sądcepczyznę, a okazuje się, że wiedza to uboga. Wróć jeszcze przy końcu do tej sprawy, bo skoro tak intensywnie zajmujemy się problemami rolnictwa, warto rozważyć, czy nie da się lepiej spożytkować kapitału zaufania, jaki ci ludzie zyskali w swoich środowiskach.

Wiesz zawsze szanowała swoją inteligencję. W czasach mojego dzieciństwa do wyjątków należał z chłopów pochodzący profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stanisława Pigonia szanowaliśmy więc nie tylko za jego rzetelną wiedzę, ale i za tę jego drogę z Komborni w świat polskiej kultury. Dzisiejszy naród polski w połowie wywodzi się ze wsi. Co drugi z nas dobrze pamięta, że każda wieś miała takiego człowieka, który podanie do urzędu umiał sąsiadom napisać i radą w potrzebie służyć. Ale pamiętamy równocześnie, jak mało było w tych naszych, jeszcze nie murowanych, wioskach fachowców z wykształceniem.

I chociaż narzekamy jeszcze na brak geodetów, lekarzy, czy prawników — to miarą awansu polskiej wsi, obok wodociągów, ośrodków zdrowia, o nieco lepszych domach, jest właśnie nasycenie tej wsi własną, chłopską inteligencją.

Trzeba wszakże pamiętać i to, że nie dyplom nobilitował na inteligenta w chłopskim środowisku, lecz dopiero umiejętności i gotowość służenia swą wiedzą innym. Prawdziwym autorytetem cieszyli się tylko ci, którzy w stopniu większym niż w mieście, przynosili

z sobą bezinteresowną chęć dzielenia się swą mądrością ze środowiskiem.

Dzisiaj, kiedy na wielu kierowniczych stanowiskach w państwie znajdują się inteligenci w pierwszym pokoleniu, wpisujący w ankietę personalne chłopski rodowód, kiedy z nich wróciła w oczyste strony — trzeba pytać, co z sobą przynoszą. Jakże owoce wydaje decyzja ludowej władzy, która w czterdziestym piątym otwiera na oścież szkolne bramy przed przeludnioną wsią?

Optymista odpowie, że jeśli dobrze pogrzebać w historii powstania konkretnego zespołu artystycznego, czy domu ludowego — to wszędzie u początku tej sprawy znajdziemy człowieka „po szkole”. Oświata rolnicza, biblioteka, kino, ale także przemiany obyczajowe nie przysły same. Nosicielami cywilizacji są od lat trzydziestu również inteligenci.

Pesymista powie, że owszem generacja czterdziestolatków i trochę od nich starsze pokolenie wojenne, zarażone jeszcze ideologią Judyndy i entuzjazmem powojennych organizacji młodzieżowych niosło kaganiec oświaty pod strzechy. Ale to już prehistoria. Dzisiaj absolwent wyższej uczelni, jeśli decyduje się opuścić miasto, koncentruje uwagę na innych sprawach. Stawia dom, kupuje samochód i nie tak dynamicznie jak kiedyś wchodzi w środowisko wiejskie.

Nie stawiamy kopki nad i. Znamy dość przykładów potwierdzających i jedno i drugie stanowisko.

Jest czas uruchamiania rezerw, które mogą przyspieszyć rozwój i postęp na wsi. Partia trzy kolejne posiedzenia plenarne Kom-

itetu Centralnego poświęciła rolnictwu i gospodarce żywnościowej. Odbijają się seminary aktywny gminny i zebrania wiejskie, na których formułuje się nowe, ambitniejsze zadania. Sądzę, że warto w ten nurt działań ofensywnych włączyć wszystkich ludzi aktywnych. Dlatego proszę ich, by zechcieli do mnie napisać o swoich doświadczeniach w robocie, która przysporzyła ich wsi czy gminie wartości zarówno materialnych jak i niematerialnych. Proszę także o listy, w których wskażecie, co utrudnia i hamuje Waszą pracę. Gdzie widziecie rezerwy rozwoju rolnictwa, kultury i usług? Kto jest Waszym sprzymierzeńcem przy realizacji różnych inicjatyw?

Opowiedzcie, proszę, o kole gospodyń wiejskich, o Klubie Rolnika czy „Ruchu”, o urzędzie gminnym, o kole ZSMP. Po prostu: JAK JEST I JAK MOGŁOBY BYĆ?

Wiem, jak otwarcie potrafią wypowiadać swoje opinie ludzie polskiej wsi. Wiem wszakże również, że trudno jest czasem usiąść i napisać to, co się myśli. Więc może wesprą mnie również znajomi tych, którzy tak dużo zrobili dla swojego terenu. Ciekawe byłyby także listy od obserwatorów postronnych: jak Wy widziecie inicjatorów różnych pomysłów realizowanych w Waszej wsi i gminie?

Zwracam się zarówno do starszych jak i do młodszych — dopiero z tej naszej wielogłosowej rozmowy może się zrodzić prawdziwy obraz aktywności województwa. A także obraz tego, co nam przeszkadza iść szybciej do przodu.

Zadnego listu nie pozostawię bez odpowiedzi. A wnioski przedstawię w następnej publikacji.

Nie ulega również wątpliwości, że Wasze opinie i propozycje zostaną z uwagą rozpatrzone w partyjnych i administracyjnych władzach województwa. Jeżeli zajdzie potrzeba spotkać się osobiście, by rzeczy trudniejsze omówić w bezpośredniej rozmowie. Czekam więc na listy i na zaproszenia do takiej rozmowy. Mój adres: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, Oddział „GAZETY POŁUDNIOWEJ”.

ADAM OGORZAŁEK



KTO WYDAŁ

NONSENSOWNE ZARZĄDZENIE?

Zmienna pogoda, przedwiośnie a więc... grypa szaleje w Krakowie. I mnie dostało. Wysoka gorączka, kaszel, „łamanie w kościach”. Zgłoszono więc w ubiegłą sobotę wizytę domową w moim ośrodku przy ul. Galla. Niestety było już za późno. Panie z rejestracji poradziły zgłosić wizytę w niedzielę. Już od godz. 10 lekarz dyżuruje. Więc naszpikowano mnie aspiryną i czekamy z niecierpliwością do rana. Zgłoszenie przyjęto, owszem, grzecznie, lekarz był już za godzinę, stwierdził gripę, zapisał leki, kazał leżeć, ale ku mojemu zdziwieniu mimo że określił moją niezdolność do pracy na 5 dni, zwolnienia mi nie wypisał, ponieważ nie ma takiego uprawnienia w niedzielę. Co robić? Trzeba pójść z książeczką z powrotem do ośrodka, przedłożyć wniosek na zwolnienie (wraz z rozpoznaniem) i tam dopiero wypiszą zwolnienie. Ale co mam zrobić w sytuacji, kiedy ojciec nie ma, mama pracuje i w poniedziałek musi być konieczne w pracy? A gdybym był samotny? I tu dochodzimy do sedna absurdu. Jedynym wyjściem pozostało (tak mi poradono w ośrodku) zgłosić jeszcze raz w poniedziałek wizytę domową. Lekarz znowu przyjdzie, a jakże, tylko po to by wypisać zwolnienie. Będzie tracił czas i nerwy a ja będę leżał pełen wyrzutów sumienia, że świadomością, że przecież ktoś inny również chory, potrzebujący pomocy będzie czekał i może cierpieć o te pół godziny dłużej. A jeśli lekarz będzie miał takich niedzielnych zajęć więcej, to może wcale się nie doczeka. A wszystko, przez to, że ktoś wymyślił sobie że lekarz nie może w niedzielę traktować swoich pacjentów jak w dzień powszedni.

Jacek G.
Kraków, Dzierżyńskiego 18



— Dzisiaj wypiszemy recepty, a jutro zwolnienie.

UWAGA NA PRZYSTANEK PRZY UL. URZĘDNICZEJ

Pasażerowie, czekający na przystanku tramwajowym przy ul. Urzędniczej narażeni są na systematyczny przyskoczenie w dniach kiedy pada deszcz lub topnieje śnieg. Krakka ściekawca jest tam bowiem niedroga, tworzy się więc ogromna kłupa, sięgająca czasem do połowy jezdni. Może za waszym pośrednictwem, wiadomość ta dotrze do instytucji, która jest odpowiedzialna za ten stan rzeczy, który trwa już od jesieni ub. roku. Zresztą nie tylko o ten jeden przypadek mieszkający Krakowa mają pretensje do władz miejskich. Osobny problem to dziurawe jezdnie. Karygodnym przykładem może być ulica Kamienna. Pomijając już katastroficzny stan jezdni na tej ulicy, ale przejazd kolejowy znajdujący się tam, stanowi dla samochodów pułapkę nie do przebycia. A wiadomo, że jest to ulica bardzo ruchliwa. Przecież podatek drogowy płaci się m. in. po to by jazda samochodem była bezpieczna, czego nie można zagwarantować kierowcom przejeżdżającym przez dziurawe, wybite jezdnie.

ADAM BUDEK
Nowa Huta

CO Z DROBNYMI?

Ponieważ pracuję do godziny 16 często zdarza mi się, że dokonuję zakupów wieczorem i również często zdarza mi się, że ekspedientki nie mają w kasie pieniędzy na wydanie reszty. Rozumiem, że trudno wydawać z 500 czy 1000 złotych, jeśli kupuje się drobiazg, ale ostatnio nie wydano mi z tego powodu reszty z 50 zł, musiałam więc zrezygnować z zakupów. Stosuję się również praktyki wysyłania klienta po zmianę pieniędzy. A to już chyba na pewno nie należy do obowiązków kupującego.

ANNA KLUZA
Osiedle Podwawelskie

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 88

DEBIUTY

MARIA LISOWSKA urodziła się w Mszanie Dolnej, skończyła Technikum Chemiczne w Starym Sączu. Jest członkiem Nowosądeckiego Ośrodka KKMP. Wiersze pisze od kilku lat i traktuje je, jak sama mówi „jako próbę innego spojrzenia na świat, nazwania przeżyć i wrażeń człowieka”.

Skąd te powroty do dawnych miejsc Szukanie w albumach starych wspomnień Przypominanie minionych zdarzeń Najprościej byłoby zapomnieć

Dłaczego każde nowe życie buduje się z dawno znanych pojęć Powtarza co było już kiedyś Najłatwiej byłoby zapomnieć

I tylko my stworzyliśmy dla siebie poza granicą naśladowania Nasze życie całkowicie wyzwolone od przymusu ciągłego powtarzania.

PLASTYKA

Chciałbym Wam dziś przedstawić młodego malarza-amatora **ZBIGNIEWA LELITO**. Zbyszek pracuje w Wydziale Gazowym w Pionie Głównego Mechanika Huty im. Lenina. Jest również działaczem młodzieżowym, pełni funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP, gdzie zajmuje się sprawami kultury. Ale główną jego pasją jest malarstwo, którym zainteresował się już we wczesnym dzieciństwie. Nic dziwnego, skoro sprzyjała rozwijaniu tych zainteresowań atmosfera rodzinnego domu — zarówno ojciec jak i brat Zbyska są malarzami, toteż i on, ledwo odrósł od ziemi zaczął bawić się pędzlem i farbami. „Na poważnie” zajął się malowaniem nieco później, w 20-tym roku życia pod fachowym okiem ojca. Za swoich mistrzów uznaje Matejkę, Kossaka, Białoskiego i Sienkiewicza, którego uważa za wspaniałego „malarza” scen batalistycznych. Nietrudno więc zgadnąć, jaka tematyka dominuje w obrazach Zbyska. Konie, bitwy, historia. Być może nietypowe to zainteresowania tematyczne dla młodego twórcy, ale przecież tradycja ta jest ciągle żywa i godna artystycznej kontynuacji.

KĄCIK HUMORU

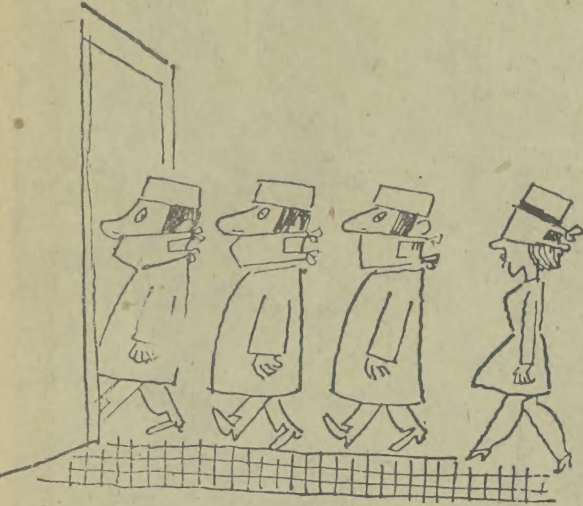
W tej nowej rubryce, którą chciałbym od czasu do czasu przypominać, że młodzi twórcy interesują się też sobą — prezentuję dwie fraszki **ANTKA KIEMYSTOWI** z Nowego Sącza.

WYZNANIE
Lubię przeciwnika, który mnie unika.
POLITYKA
Szeffa nie traktuję z dystansem, bo pożegnasz się z... awansem.

BOGACTWO NASZYCH REGIONÓW

O prezentowaniu tu dziś **NIEZNAJOMEJ** wiemy tylko tyle, że jest pracownicą punktu usługowego Krakowskiej Spółdzielni „Imago-Artis” o czym świadczy zresztą ten mój drobiazg, który trzyma w ręce. Fotografował **WIESŁAW KOLARZ**

OPERACJA!



Pierwsza operacja.



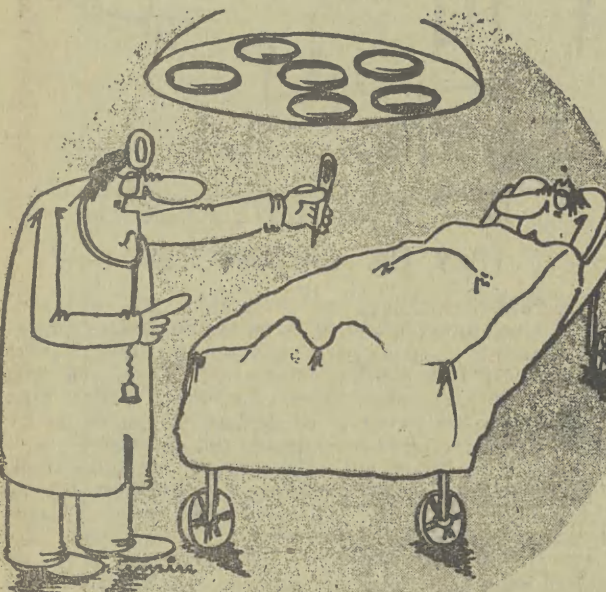
— To była wspaniała operacja, pacjent wnet wstanie.



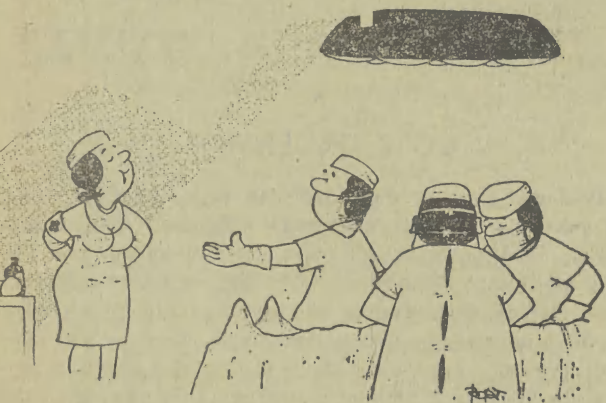
— Brak personelu, to nasz największy problem.



— Szukajcie dobrze! Gdzieś położyłem to serce!



— Czy może pan nawlec mi igłę?



— Proszę zgadnąć w której ręce?...

Rys. PUNCH, PANORAMA, POLSKA

STRACH ROZKRĘCA KONIUNKTURĘ

„Strach w wielkich miastach Stanów Zjednoczonych nie jest wcale objawem patologicznym. W naszym mieście nie ma już żadnej dzielnicy zamieszkałej przez białych czy Murzynów, bogatych czy biednych, gdzie można by było czuć się bezpiecznie” — oświadczył szef policji z San Francisco. A przecież to miasto jest jeszcze symbolem przylatności w porównaniu z Detroit, Nowym Jorkiem lub Chicago. „TIME MAGAZINE” pisał: „Jeśli opuścisz swój dom, to wsłuchują się bojaźliwie w każdy odgłos nadchodzących kroków i drżą zobaczysz obcego. Na ogół jednak po zapadnięciu zmroku pozostają w domu”. Każdy kto może przekształca swój dom w fortecę.

Narastająca fala terroru prowadzi do wzrostu obrotów branży przemysłowej prosperującej dzięki strachowi: należą do niej zarówno producenci krat i systemów alarmowych jak i trenerzy psów oraz właściciele szkół karate. Kwitną też interesy świadczone od dawna przez „opiekunów” osobistych i policjantów prywatnych — pisze szwajcarski tygodnik „DIE WELTWOCHEN”.

Dyplomaci, politycy, gangsterzy, gwiazdorzcy filmowi zawsze co prawda mieli ochronę osobistą, ale była ona zarówno elementem bezpieczeństwa jak i prestiżu. W ostatnich latach jednak jest to sprawa śmiertelnie poważna. Wynika to z b. licznych uprowadzeń i szerzącej się fali przestępczości.

Jest to branża otoczona dyskrecją, ale o nią się, że liczba „opiekunów” wzrosła od lat pięćdziesiątych 10-krotnie. Pod koniec lat siedemdziesiątych ok. 70 tysięcy „opiekunów” troszczy się o bezpieczeństwo niewielkiego kręgu klientów — posiadaczy majątków, akcjonariuszy, menażerów i dyrektorów wielkich przedsiębiorstw.

Dick Williams służył 23 lata w policji, potem wspólnie z kolegą Billem Robertsem założył firmę posiadającą 20 „opiekunów”, których oddaje do dyspozycji klientów za ok. 50 dolarów za godzinę.

Wielkim panom nie pozostaje nic innego jak podporządkować się decyzji ochrony. „Opiekunowie” nie są troskliwymi towarzyszami podróży, lecz na ogół — byłymi policjantami, agentami FBI oraz wywiadu. Bardzo niewiele wiadomo na temat tej powiększającej się armii, działającej w cieniu za-

grożonych bogaczy i dysponentów władzy. Wiadomo tylko, że siedzą w eleganckich, szytych na miarę ubraniach wśród uczestników posiedzeń i konferencji, jeżdżą przebrani w liberie szoferów, towarzyszą dzieciom w drodze do szkół i noszą siatki z zakupami małżonkowie ochraniających klientów.

Po każdym morderstwie, po każdym uprowadzeniu w USA liczba „opiekunów” szybko rośnie, nowe małe firmy „opiekunów” szybko rozrastają się w wielkie przedsiębiorstwa — prywatne firmy detektywistyczne przestawiają się na zapewnienie ochrony. Strach rozkręca też koniunkturę prywatnych organizacji „opiekunów” o ugruntowanej sławie, jak Burns International oraz największej i najbardziej osławionej Pinkertons Incorporated.

Pinkertons jest również największą firmą w innej dziedzinie usług dla przerażonych, w policji prywatnej. Zatrudnia ona 40 tys. policjantów.

Podczas gdy „opiekunowie” pracują w cieniu moźnych i wybranych, to policja prywatna jest widoczna wszędzie: na parkingach, w supermarketach, bankach, hotelach. Policjanci prywatni pilnują sklepów, willi, biurów i osiedli.

W Cleveland działa 4 tys. policjantów państwowych i 10 tys. strażników prywatnych. W Nowym Jorku liczba ich przekracza 100 tysięcy. Ocenia się, że w Stanach działa od pół miliona do miliona policjantów prywatnych (tzn. jest ich dwa razy więcej niż policjantów państwowych).

Ich zleceniodawcy coraz częściej wywodzą się ze stanu średniego, przekonują się, że policja państwowa nie zapewnia należytej ochrony.

Niestety, policjanci prywatni, to zwykłe ludzie bez wykształcenia i bez fachowego przeszkolenia. „Clarki nam przechodzą po plecach, gdy widzimy jak nieprzygotowane osoby patrolują ulice z rewolwerami na biodrach” — mówi Fred Gallegos z wydziału kryminalnego policji w Los Angeles. Słyszysz się wiele przerażających historii o policjantach prywatnych, którzy zabijają niewinnych ludzi i których kule trafiają ofiarę zamiast napastnika. Na ogół jednak policja państwowa, wobec własnych niepowodzeń, robi dobrą minę do złej gry.

W milionowej armii policjantów prywatnych powstała ostatnio nowa grupa — złożona z byłych kryminalistów. Utworzyli oni w Waszyngtonie „Służbę byłych więźniów”. Koncesję otrzymali od urzędu policji z jednym tylko warunkiem: nie wolno im nosić broni. Ta młoda firma może się już poszczycić znacznymi sukcesami. Sześciu b. kryminalistów nadzoruje kompleks budynków mieszkalnych Golden Rule Apartments w pobliżu gmachu Kongresu, a Richard Walkins, administrator tych domów, jest z nich wyjątkowo zadowolony.

W kalifornijskim mieście San Diego działa Ray Johnson. Ma on lat 49, z których 25 spędził za kratkami za napady rabunkowe z bronią w ręku. Jego przyjaciel Ralph Mendoza siedział tylko 10 lat za rabunek połączony z morderstwem.

Johnson i Mendoza są teraz współwłaścicielami świetnie działającej firmy poradnictwa na temat zwalczania przestępczości. Niedawno otrzymali zlecenie od koncernu domów towarowych Southland Corporation. „Dawniej zatrudniałismy psychiatrów i psychologów powierzając im zadanie ustalenia metod zapobiegania kradzieżom. Wyniki równały się zeru — powiada wicedyrektor Dick Dole. — Teraz mamy u siebie byłych przestępców i oddaj nam oni nieocenione usługi, szkoląc naszych sprzedawców”.

W San Diego włamania i kradzieże zmalały o 30 proc., więc Southland Corporation zlecił Johnsonowi Mendezowi zreorganizowanie służby bezpieczeństwa w domach towarowych koncernu na terenie Teksasu.

Firmy policji prywatnej o ugruntowanej renomie nie są oczywiście zachwycone tą konkurencją. Problem polega jednak na tym, że obywateli nie mają zaufania do policji. A rabunki, morderstwa i gwałty stają się liczniejsze z roku na rok.



Nikt nie uśmiecha się w Urugwaju

„Ponad trzyletnie rządy armii uczyniły z Montevideo smutne i martwe miasto, a ponurą atmosferę raczej podkreśla niż rozprasza ciewieczorna śpiewanka w rządowej telewizji: «Kiedy uśmiechają się dzieci, Urugwaj jest szczęśliwym krajem». Uśmiechy bowiem są rzadkie w tym kraju, który amerykański senator Frank Church nazwał niedawno «największą katownią Ameryki Łacińskiej» — pisze angielski „THE TIMES”.

politycznych wszystkich polityków, którzy pełnili tę funkcję z wyboru po 1967 roku lub też kandydowali z ramienia partii lewicowych.

Podobnie drakońska jest wydana przez Mendezę ustawa o „stanie niebezpieczeństwa” przewidująca karę 10 lat więzienia lub banicję dla każdego, kogo sędzia uzna za osobę o niebezpiecznych inklinacjach politycznych, choćby nie popełniła ona żadnego przestępstwa lub wykroczenia.

Panująca obsesja, jeśli chodzi o bezpieczeństwo oraz represje polityczne znajduje swój wyraz w gospodarce: ok. 50 proc. wydatków opublikowanego ostatnio budżetu przeznaczane jest na aparat bezpieczeństwa. Ten ciężar finansowy przyczynił się niewątpliwie do przedłużenia recesji gospodarczej.

Bezrobocie uniknięto jedynie wskutek emigracji z powodów politycznych lub ekonomicznych: z ogólnej liczby mieszkańców wynoszącej w 1973 roku 3 miliony, wyemigrowało... 400 tysięcy.

Niewiele jest chyba Urugwajczyków, którzy by nie zdawali sobie w pełni sprawy, że

ich żywotna niegdyś demokracja przekształciła się w jedną z najbardziej represyjnych dyktatur. Od 1973 r. co najmniej 5 tysięcy osób (tzn. mniej więcej co pięćsetny Urugwajczyk) było więzionych z powodów politycznych — jest to najwyższy wskaźnik w skali światowej.

„Amnesty International” przytacza 22 wypadki zgonów w wyniku tortur, ale powiędziano mi — pisze korespondent „Timesa” — że wypadków takich było więcej, jednakże rodziny zakatowanych boją się o tym mówić. Jeden z redaktorów miejscowej prasy opowiada o takich metodach tortur jak przypiekanie gorącym żelazem, stosowanie wstrząsów elektrycznych, bicie po narządach rodnych, a nawet kastracja.

Inny dziennikarz zaskładał podczas zwiedzania „wzorowego” więzienia dla byłych partyzantów. Zwiedzanie — dodał — było transmitowane przez telewizję. Telewidzowie byli wstrząśnięci, kiedy ujrzeli ubranych na szaro więźniów z ogolonymi głowami, traktowanych jak zwierzęta.

Więźniowie skazani na kary do 30 lat pozbawienia wolności mają prawo do jednej godziny miesięcznie na widzenie się ze swoimi dziećmi oraz do drugiej godziny na widzenie się z pozostałą rodziną.

Jak się twierdzi, przywódca „Tupamaros” Raul Sendic, był trzymany jakiś czas na dnie niezwykłej studni.

Według cytowanego już senatora Churcha, „Urugwaj przesiąknął nawet Chile w okrucieństwie represji”. Z drugiej strony, jak mi powiedziano, ubiegłoroczne wstrzymanie przez USA pomocy wojskowej dla Urugwaju przyniosło pewne oznaki złagodzenia kursu. Niemniej jednak wszechwładne siły bezpieczeństwa stosują nadal podstęp na wielką skalę. „Boimy się wychodzić na ulicę — powiedziała mi — Urugwaj przypomina amerykański film „Rozmowa” („The Conversation”), gdzie z pomocą urządzeń elektronicznych nagrywa-

no rozmowy prowadzone na zatłoczonej ulicy.”

Represje dziwią niektórych Urugwajczyków: „Czego nikt nie może zrozumieć, to fakt, że nie istnieje żadne zagrożenie bezpieczeństwa państwowego które by usprawiedliwiała represje. Nie ma tu żadnych zamachów, grup partyzanckich, niczego, co by przypominało Argentynę”.

Na marginesie korespondencji „Timesa” przypomina się fragment artykułu „NEW YORK TIMES”, poświęcony m. in. głoszonej przez nową administrację USA kwestii „respektowania praw ludzkich”.

„Kwestia respektowania praw ludzkich na kontynencie latynoamerykańskim, którą wielokrotnie podkreślał Carter w czasie kampanii prezydenckiej, może okazać się prawdziwym węzłem gordyjskim dla nowej administracji amerykańskiej. W połowie grudnia ub. r. Międzynarodowa Komisja Prawników mająca swą siedzibę w Genewie, oskarżyła rządy Brazylii, Chile, Urugwaju, Argentyny, Boliwii i Paragwaju o zinstytucjonalizowanie represji i regularne gwałcenie praw ludzkich. Podobnie ostre słowa potępienia padały wielokrotnie ze strony hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w różnych krajach tego kontynentu.

Jednakże na kontynencie latynoamerykańskim, gdzie przeważają autokratyczne reżimy, panuje szeroko rozpowszechniony cynizm i sceptycyzm wobec prób USA narzucenia swego przywództwa w sprawach dotyczących moralności. Przykładem była oficjalna reakcja Brazylijczyków na przemówienie ambasadora USA, który podkreślał w nim konieczność poszanowania praw człowieka. „Wszystko to budzą — oświadczył pewien wysoki rangi dyplomata brazylijski — czy naprawdę można wierzyć, że kraj, który prowadził wojnę w Wietnamie tak bardzo troszczył się o poszanowanie praw ludzkich?”

„PARTIA KOBIEĆ”

Emancypacja osiągnęła przy tym największe postępy wśród kobiet względnie wykształconych, wśród kobiet młodych i mieszkających w północnych prowincjach.

Problematykę ruchu feministycznego we Włoszech podjął też ostatnio francuski tygodnik „LE NOUVEL OBSERVATEUR”.

„Jest sobota, 27 listopada 1976 r. I śniadą od szronu noc rzymska. W mroku nocy 10 tysięcy feministek defiluje od placu Esedra aż do placu del Popolo, protestując przeciwko gwałtom jakie się na nich popełnia: przeciwko przemocy fizycznej, psychologicznej, zawodowej, małżeńskie (i pozamałżeńskie), kulturalnej i religijnej. Ruch feministyczny we Włoszech stał się tak silny, tak wojowniczy, tak zorganizowany i upolityczniony, że już wkrótce możemy być świadkami narodzin pierwszej autentycznej „partii kobiet”, mającej swój program, strategię, metody, swe własne sojusze, swoją teorię i praktykę.

Włoski ruch feministyczny pojawił się dopiero w 1973 r., obecnie jednak nastąpiła prawdziwa jego eksplozja. Feministki są bezlitosne, nie oszczędzają nikogo i niczego. Bojkotują filmy, które uważają za pornograficzne. Mają własny teatr, swoje stowarzyszenie pod nazwą „Le Streghe” („Czarownice”), własne księgarnie, 6 czasopism ukazujących się w nakładzie 100 tys. egzemplarzy, swe obyczaje i upodobania.

Jeśli uda wam się spotkać „wyzwolną” zakonnicę, dowiecie się być może, że uczestniczyła ona w akcji feministek, które przez rok prowadziły badania nad seksualnym, religijnym i psychicznym uciskiem 138 tysięcy służebnic bożych przebywających w klasztorach.

Ciekawe, że feminizm rozwijał się z taką siłą właśnie w okresie, gdy we Włoszech nastąpiło znaczne wzmocnienie gwałtów („W prasie pełno jest relacji na ten temat, głównie dlatego, że obecnie kobiety odważnie mówią o swej habicie, a także dlatego, że feministki zorganizowały bataliony do walki z przemocą.

„Nie ulega wątpliwości — mówi jedna z działaczek, Lucia na Castellina — że feminizm wydaje się mężczyznom wyzwaniem społecznym, prowokacją. Samcy bronią się, odwołując się do swej męskości”.

30-letnia dziennikarka Grazia Francescato, redaktorka naczelną feministycznego tygodnika „Elle” dopatruje się przyczyn nasilenia gwałtów w ogólnej kryzysowej sytuacji gospodarczej i społecznej. W tej sytuacji kobieta, która nagle zaczyna się domagać autonomii i która jest społecznie słabsza niż mężczyzna, pierwszą płaci własnym ciałem za tę degradację „jakości życia”.

Trzeba dodać, że społeczeństwo włoskie jest społeczeństwem pełnym głębokich sprzeczności. Z jednej strony mamy dawne Włochy, gdzie kobiety mogły być tylko „matkami lub uliczniami” i gdzie karabinierzy ubolewają wprawdzie nad nasileniem gwałtów, ale jednocześnie mówią, że przecież „ktoś musi nasze kobiety całować”. Z drugiej zaś strony mamy inne Włochy — bojowe, wojownicze Włochy, które zdobyły prawo do rozwodu za obopólną zgodą i które obecnie przygotowują najlepszą w Europie ustawę w sprawie przerwania ciąży, gdyż przewiduje bezpłatną pomoc przy zabiegu (...).

Ale w tym samym czasie, kiedy odbywała się manifestacja w Rzymie, dwa tysiące robotnic fabryki Blocha otrzymało wymówienie. Na konferencji w sprawie sytuacji kobiet zorganizowanej przez rząd poinformowano, że tylko 19 proc. kobiet włoskich ma zatrudnienie (wobec średnio 34 proc. w innych krajach europejskich). Czy mogą więc istnieć tak odrębne dwa światy: z jednej strony feministki walczące przeciwko gwałtom, a z drugiej po prostu kobiety, które bezrobociem i niedzą placą za bezprecedensowy kryzys ekonomiczny?”



Niezależnie od tego jak zakończy się walka, trzeba stwierdzić, że ruch kobiet nabiera pewności siebie. Jeszcze w 1973 r. „Corriere della Sera” wysmiewał się z feministek, że są to „generalowie bez armii”. Teraz ten sam dziennik doszedł do wniosku, że „kształtuje się tu poważna siła polityczna, z którą rząd i partie muszą się liczyć”. Między Mediolanem i Messyną, Turynem i Triestem jest mniej więcej 15 tys. zdeklarowanych feministek (blisko tyle cc w RFN). Wprawdzie poszczególne grupy toczą często spory na temat strategii ruchu, jednakże są zgodne co do głównego celu walki z patriarchatem, a więc z dominacją mężczyzn w społeczeństwie, gospodarce i polityce, walki z wyzyskiem kobiet.

We Włoszech jednak walka o emancypację jest „piekielnie utrudniona” występująca tu silnie wiara w wyższość mężczyzn. Mężczyźni bronią swoich przywilejów, a nawet znaczna część kobiet wychowana przez rodziców i Kościół w duchu posłuszeństwa wciąż nie zamierza obalać starych tradycji.

„Kobieta włoska — mówił profesor psychologii Fernando Dogana — znajduje się najwyraźniej w fazie przejściowej między okresem, kiedy jej postępowanie determinuje tradycja, a okresem, kiedy kieruje się nowymi wzorcami kulturowymi”.

Wszystkim, którzy w związku z chorobą i śmiercią naszego najukochańszego Męża, Ojca i Dziadka

MICHAŁA FORTUNY

Ożenił nam tyle serca, współczucia i pomocy w bolesnej dla nas chwili, a szczególnie Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR w Tarnowie, Komitetowi Krakowskiemu PZPR w Krakowie, Komitetowi Gminnym i Miejsko-Gminnym PZPR w woj. tarnowskiego, Członkom ZBoWiD i OSP, Nauczycielom i Młodzieży Szkolnej, Współtowarzyszom, Przyjaciółom, Sąsiadom i Znajomym, którzy tak licznie wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych — składamy tą drogą najserdeczniejszą podziękowania.

ZONA, DZIECI I WNUKI

JERZEMU BORKUSIEWICZOWI
Dyrektorowi d.s. Lecznictwa Zespołu Opleki Zdrowotnej w Dębicy
i Jego RODZINIE
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.
Dyrekcja
Zespołu Opleki Zdrowotnej w Dębicy,
Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa i współpracownicy

Ograniczenia ruchu pojazdów na drogach publicznych RDP w Nowym Targu

W związku z wystąpieniem przełomów wiosennych — Rejon Dróg Publicznych w Nowym Targu, działając w oparciu o art. 24, ustawy o drogach publicznych (Dz. U. Nr. 20, poz. 90, z 1962 r.), zawiadamia użytkowników dróg, że z dniem 1 marca 1977 roku ogranicza się na niżej podanych odcinkach dróg przejazd pojazdów o ciężarze całkowitym — (wraz z ładunkiem):

DO 8 TON na drogach państwowych:

- Nowy Targ — Jablonka — Zubrzyca (odcinek Czarny Dunajec — Jablonka)
- Chabówka — Czarny Dunajec
- Groń — Trybsz — Niedzica
- Nowy Targ — Białka — Wierch Poronica (odcinek Gronków — Białka)
- Zakopane — Morskie Oko — (odcinek Zakopane — Wierch Poronica)

DO 6 TON na drogach lokalnych:

- Jablonka — Bobrow
- Lipnica Wielka — Przywarówka
- Jablonka — Lipnica Mała
- Czarny Dunajec — Ratułów — Poronin
- Ludźmierz — Pyżówka
- Szaflary — Maruszyna — Ludźmierz
- Szaflary — Zaskale — Ludźmierz
- Gronków — Lesnica — Bukowina
- Lopuszna — Frydman
- Trybsz — Czarna Góra
- Ostrowsko — Gronków
- Krosnica — wieś
- Grywałd — wieś
- Ludźmierz — Krausów — Długopole
- Krempachy — Dursztyn
- Lasek — Kikuszowa — Obidowa
- Pieniążkowiec — Odrowąż — Piekienik
- Piekienik — Podskle — Podwilk
- Zaborna — Skawa — Naprawa
- Chabówka — Skawa — Naprawa
- Raba Wyżna — Harkabuz — Podwilk
- Mięstwo — Ciche — Chochółów
- Rogozno — Stare Bystre — Mięstwo.

Powyższe ograniczenia nie dotyczą jedynie pojazdów zatrudnionych przez Rejon Dróg Publicznych w Nowym Targu przy usuwaniu zniszczeń oraz autobusów kursowych PKS. — Przewidywany termin ograniczenia ruchu pojazdów do 30 kwietnia 1977 roku.

K-1578

Ograniczenia ruchu pojazdów na drogach RDP w Krakowie

Rejon Dróg Publicznych w Krakowie — zawiadamia użytkowników dróg, że w związku z występowaniem przełomów wiosennych, wprowadza od dnia 1 marca br., ograniczenia w ruchu pojazdów na drogach państwowych województwa małopolskiego.

Ograniczenie polega na zakazie ruchu pojazdów o ciężarze całkowitym:

PONAD 8 ton na drogach:

- Myślenice — Łapczyca — na odcinku Myślenice — Łapczyca
- Bochnia — Zielona
- Kraków — Zator — na odcinku Wielkie Dąbki — Jaskówce
- Wesoła — Sieniczno
- Kraków — Wolbrom
- Siemieniowice — Proszowice — na odcinku Niegardów — Proszowice
- Kraków — Kazimierza Wielka — na odcinku Proszowice — gr. wojew.
- Kraków — Grabie — Niepołomice
- Wieliczka Gdów — Tymowa — na odcinku Wieliczka — Gdów
- Lapanów — Dąbie
- Groń — Wiśniowa
- Raciechów — Dobra
- Pcim — Jordanów
- Liszk — Czernichów
- Pila Kościelna — Poręba Żegoty — na odcinku Regulice — Alwernia

PONAD 6 TON na drogach:

- Szarów — Proszowice
- Kraków — Świątniki — Myślenice
- Wieliczka — Myślenice
- Skawina — Krzywaczka
- Skawina — Opatkowice
- Skawina — Tyniec
- Tenczynek — Alwernia — Poręba Żegoty
- Tenczynek — Zalas — Rybna — Czernichów
- Krzyszowice — Trzyciąż — na odcinku Racławice — Przeginia
- Krzyszowice — Lgota — na odcinku Lgota — Nowa Góra
- Charsznica — Kozwara
- Siemieniowice — Kołomyżki.

Ograniczenia nośności wprowadza się aż do odwołania i nie dotyczy ono autobusów PKS i MPK oraz samochodów zatrudnionych w Rejonie Dróg Publicznych przy remontach dróg.

K-1576

PRZETARGI

Biuro Projektów Przemysłu Wyróbów Metalowych „Biprowumet” — Kraków, ul. Pielegniarska 7 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie z metalu z lakierowaniem i montażem na miejscu:

- regałów bibliotecznych przysięsennych, o wym. 2800x950x300 — szt. 16
- regałów bibliotecznych dwustronnych, o wym. 2800x950x600 — szt. 18
- regałów na czasopisma (z szufladami) o wym. 2800x950x300 — szt. 16.

Termin wykonania: sukcesywnie II kwartał 1977 roku.

Podkłady ofertowe do wglądu w Dziale Administracji Biura.

Komisje otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 marca 1977 roku, o godzinie 10.

K-1442

Ograniczenia ruchu pojazdów na drogach publicznych RDP w Brzesku

W związku z występowaniem przełomów wiosennych, Rejon Dróg Publicznych w Brzesku, działając w oparciu o art. 24 ustawy o drogach publicznych (Dz. U. nr 20, poz. 90, z 1962 r.), zawiadamia, że od dnia 25 lutego 1977 roku wprowadza sukcesywnie ograniczenia ruchu na drogach publicznych, a to:

- zakaz ruchu dla wszystkich pojazdów o ponadnormalnych obciążeniach na całej sieci dróg publicznych — dotyczy to również pojazdów, dla których wydano indywidualne zezwolenie przed wprowadzeniem ograniczeń
- ograniczenia ruchu pojazdów normalnych na odcinkach dróg o niedostatecznej nośności i zagrożonych wystąpieniem przełomów wiosennych.

Ograniczenia ruchu określone zostaną odpowiednim oznakowaniem dróg.

Ograniczenia ruchu nie dotyczą autobusów PKS, komunikacji miejskiej oraz autobusów i samochodów zakładowych, dowożących pracowników, kursujących na regularnych liniach, pod warunkiem nie przekroczenia nominalnej liczby pasażerów, a także pojazdów będących w dyspozycji RDP, zatrudnionych przy naprawie dróg.

Wprowadzone ograniczenia obowiązująwać będą aż do odwołania. Nie przestrzeganie wprowadzonych ograniczeń grozi ustawowymi sankcjami.

Szczegółowych informacji i wyjaśnień w sprawie wprowadzonych ograniczeń udziela RDP w Brzesku, telefon 312-21 — w godzinach 7—15.

K-1657

Ekspresowe dorabianie KLUCZY płaskich

typu Yale, Lucznik, Yeti, Fama, Miś, z materiału własnego i powierzonych, dla osób prywatnych, instytucji i przedsiębiorstw, WYKONUJE Usługowy Zakład Spółdzielni im. E. Dembowskiego w Krakowie, ul. Dietla 65, czynny codziennie, w godzinach od 12 do 17.

K-218

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY

Wojewódzki Zespół Działalności Gospodarczej
KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA 4
uprzejmie zawiadamia, że

baza Pomocy Drogowej PZM

z dniem 1 marca 1977 roku, została przeniesiona ze Stacji Obsługi w Nowej Hucie — do pomieszczeń

w Krakowie, przy ul. KAWIORY 3.
Numery telefonów Pomocy Drogowej zostały zmienione

na 755-75 i 748-92.

Pomoc Drogowa PZM w wypadku uszkodzeń pojazdów, wykonuje na trasie drobne naprawy bieżące samochodów osobowych lub holuje je do zadysponowanego miejsca, w godzinach od 7 do 22.

K-1404

Ograniczenia ruchu pojazdów na drogach państwowych RDP Nowy Sącz

Działając na podstawie ustawy z dnia 29 marca 1962 r. o drogach publicznych, art. 24, ust. 1 (Dz. U. z dnia 6 IV 1962 r., nr 20, poz. 90), Rejon Dróg Publicznych w Nowym Sączu zawiadamia użytkowników dróg, że w związku z wystąpieniem na drogach państwowych przełomów, ogranicza się ruch pojazdów z dniem 1 marca 1977 r. na niżej podanych odcinkach dróg:

1) dla pojazdów o ciężarze wraz z ładunkiem powyżej 8 ton na drogach:

- 212 — Brzesko — Nowy Sącz — Krynica — Muszyna — Leluchów, odcinek Krynica — Muszyna
- K-11 Zborowice — Grybów — Krzywówka
- K-141 Młynne — Łososina Dolna
- K-151 Raszków — Naszacowice

2) dla pojazdów o łącznym ciężarze wraz z ładunkiem powyżej 6 ton:

- K-16 Nowy Targ — Muszyna, odcinek Piwniczna — Kosarzyska
- K-143 Limanowa — Chelmiec
- K-146 Nowy Sącz — Wilczyca
- K-148 Krzywówka — Tylicz
- K-149 Krynica — Tylicz — Muszyna.

Powyższe ograniczenia nie dotyczą autobusów, samochodów dowożących robotników do pracy oraz pojazdów będących w dyspozycji RDP, zatrudnionych przy naprawie dróg.

Przewidywany termin zniesienia ograniczenia: 30 kwietnia 1977 roku.

K-1583

Wojewódzki Urząd Poczty w Nowym Sączu — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych, związanych z adaptacją 3 pomieszczeń i dobudową 1 pomieszczenia do budynku gospodarczego w Nowym Sączu, ul. Dunajewskiego nr 10, na wzorcowy warsztat pocztowy.

Zakres robót obejmuje: — prace murarskie, tynkarskie, posadzkarskie, ślusarskie, stolarskie, elektroinstalacyjne światła i sily.

Wartość robót wynosi 380.000 zł.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa jest do wglądu w WUP Nowy Sącz, Dział Admin.

Gospod., pokój nr 8.

Termin wykonania robót do dnia 30 sierpnia 1977 roku.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi 16 marca 1977 roku, o godzinie 11.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-1455

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy — w Tarnowie, ul. Nowodąbrowska 8 — ogłasza, że W DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje następujące samochody:

- GAZ 63 — skrzyniowy, nr rej. KT 18-58, nr silnika ZNMR 2029, nr podwozia 3569887 — cena wywoławcza 44.850 zł
- NYSA 501 — towon, nr rej. KT 81-23, nr silnika T040186, nr podwozia 32853 — cena wywoławcza 24.000 zł.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Spółdzielni lub na konto NBP O/Tarnów nr 85007-563, do dnia 18 marca 1977 roku.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 marca 1977 roku, o godz. 10, w WUP w Tarnowie przy ul. Nowodąbrowskiej 8.

Pojazdy można oglądać codziennie w WUP w Tarnowie przy ul. Gumńskiej 36, w godzinach 7—15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-1449

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Nowym Sączu, ul. Śniadeckich 15 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO niżej wymienione pojazdy:

- 1) samochód ciężarowy marki Żuk A 03, nr podwozia 80635, nr silnika 323097, nr rejestracyjny KL 07 19 — cena wywoławcza 37.400 zł
- 2) samochód sanitarny m-ki Warszawa 223A, nr podwozia 233616, nr silnika 142840, nr rejestracyjny KE 21 60 — cena wywoławcza 46.000 zł
- 3) samochód sanitarny m-ki Warszawa 223A, nr podwozia 227788, nr silnika 124089, nr rej. KE 38 56 — cena wywoławcza 25.300 zł
- 4) samochód sanitarny m-ki Warszawa 223A, nr podwozia 233746, nr silnika 159655, nr rejestracyjny RG 15 42 — cena wywoławcza 25.300 zł
- 5) samochód sanitarny m-ki Warszawa 223A, nr podwozia 335802, nr silnika 005926, nr rejestracyjny KG 17 38 — cena wywoławcza 28.750 zł
- 6) samochód sanitarny m-ki Warszawa 223A, nr podwozia 254352, nr silnika 209717, nr rejestracyjny 27 04 KG — cena wywoławcza 34.500 zł
- 7) samochód sanitarny m-ki Nysa 521, nr podwozia 91214, nr silnika 153399, nr rejestracyjny KG 32 81 — cena wywoławcza 44.400 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 marca 1977 roku, o godzinie 8, w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego — w Nowym Sączu, ul. Śniadeckich 15.

Pojazdy można oglądać codziennie w godzinach 10—13, z tym, że pojazdy ad. 1, 2, 3, 4 — w WKTS Nowy Sącz, ul. Śniadeckich 15, pojazdy ad. 5, 6, 7 — w RKTS Nowy Targ, ul. Szpitalna 12.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w przeddzień przetargu, w godzinach 7—15, w kasie WKTS w Nowym Sączu, ul. Śniadeckich 15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-1453

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Jordanowie, Rynek 17, ogłasza że W DRODZE II PRZETARGU sprzedaje samochody dostawcze:

- 1) Żuk-05, nr rej. 13-20 KL, nr podw. 28667, nr silnika 04-4054, rok prod. 1972, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 25.500 zł
- 2) Żuk-A-03, nr rej. 03-98 KL, nr podw. 14855, nr siln. 340021, rok prod. 1962, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 21.250 zł

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po dacie ogłoszenia, o godz. 10, w biurze GS w Jordanowie.

Pojazdy można oglądać w zakładzie, w dniach roboczych, w godz. 7—15.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Banku Spółdzielczego w Jordanowie.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-1521

Nauka

WPISY w korespondencyjne kursy kreślenia technicznych oraz kosztorysowania przyjmują, szczegółowych pismenych, informację udziela „Oświata”, 31-39 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedulenie ul. Siemiradzkiego). K-548

KURSY dla Pań — kroju i szycia, dziewiarstwa ręcznego i dziewiarstwa maszynowego — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, ul. Mazowiecka 8, tel. 334-72, 334-23. K-1411

Spzedaż

SPRZEDAM samochód ciężarowy „Żubr” wywrotka, silnik skodski, Jerzy Szwed, Tur Dolny 71, K. Płeczowa, woj. kieleckie. K-1652

Nieruchomości

NOWY dom z sadem — sprzedam. — Zgłoszenia: zakład fryzjerski, Czerkas, Tarnów, ul. Targowa 8. T-3192

Różne

PASY przepuklinowe — (sprężyste) — pasy brzośne lecznicze, pooperacyjne, wykonuje (Wysylia) ortopeda Zieliński, ul. Stradom 11, 31-003 Kraków. K-574

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Misy Tymoniale „Wesła” — 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. K-349

Naczelnik Miasta i Gminy w Limanowej ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie budowy wodociągu w Starej Wsi.

Wartość robót wynosi 2.952.000 zł.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa jest do wglądu w biurze Urzędu Miasta i Gminy, pokój nr 36.

Termin wykonania robót do 30. IX. 1977 r.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 18. III. 1977 r. o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Gorlicach ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód dostawczy marki „Nysa”, nr silnika M-20-351912, nr podwozia 010749, stopień zużycia 78 proc.

Cena wywoławcza wynosi 35.200 zł.

Samochód można oglądać w siedzibie GS Gorlice, ul. Kościuszki 43, codziennie w godzinach 10—14.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg I odbędzie się w dniu 21. III. 1977 r., o godz. 10.

W razie nie dojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Wadium wpłacone do przetargu I, ważne jest w przetargu II.

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

K-1514

W związku z MIĘDZYNARODOWYM DNIEM KOBIET

Zakład Detalu Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Krakowie uprzejmie zaprasza PT Klientów do sklepów kwiatarskich, które czynne będą w dniach:

■ 6 marca, w godz. 10—13 (sklepy dyżurne)

■ 7 marca w pełnym wymiarze godzin

